

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVIII — 1961

NR 6

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TRECSC — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	Str.
T. Zarzębski: Publiczne biblioteki powszechne w 1960 roku . . . . .	161
— Массовые библнотеки в 1960 году	
— Public libraries in 1960 year . . . . .	
K. Zabrocka: Doświadczenia ze współzawodnictwa — pomocą w nowym konkursie czytelnicy . . . . .	162
— Опыт соревнования — в помощь новому читательскому конкурсу	
— The experience of competition helps in the new readers' competition	
Wspomnienia bibliotekarzy Воспоминания библиотечных работников Librarians' memoirs	
H. Gąszczyńska: Moja biblioteka (Biblioteka szkolna w Nysie) . . . . .	164
— Моя библиотека (Школьная библиотека в г. Нысе)	
— My library (A school library at Nysa)	
R. Łukaszewska: Centralne seminarium dla kierowników działu informacyjno-bibliograficznego bibliotek wojewódzkich . . . . .	168
— Центральный семинар для заведующих справочно-библиографическими отделами воеводских библиотек	
— The Central seminary for superintendents of reference service of voivodship libraries	
Z Życia SBP . . . . .	169
Из жизни Союза Польских Библиотекарей From the life of Polish Librarians' Association Przegląd piśmiennictwa Обзор литературы Reviews of books and articles	
abc: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w sprawie . . . . .	170
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
W. Wieczorek: Zapoznane źródło informacji o bibliotekach w b. Królestwie Polskim . . . . .	173
— Забытый источник информации о библиотеках в б. Королевстве Польском	
— An insufficiently appreciated source of information about the libraries of the former Polish Kingdom.	
B. Eychler: Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce . . . . .	174
Książka trafi do szkoły (rec. M. Plucińska) . . . . .	177
— Книга дойдет до школы	
— The book will reach the school	
K. Wojciechowski: Zainteresowania młodzieży pracującej (rec. J. Kołodziejska)	178
Kronika krajowa i zagraniczna . . . . .	180
Внутренняя и зарубежная хроника Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne (TeZar) . . . . .	182
Законы и распоряжения Legal regulations	

---

REDAGUJE KOMITET: F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarnecka (redaktor), H. Falkowska, J. Kołodziejska (zast. redaktora), E. Pawlikowska, St. Skwirowska, D. Stępniewska (sekretarz).

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 6

WARSZAWA

ROK XXVIII

T. ZARZEŃSKI  
Warszawa

## PUBLICZNE BIBLIOTEKI Powszechne w 1960 roku

Już po raz trzeci „Bibliotekarz” zamieszcza informację statystyczną o stanie i działalności publicznych bibliotek powszechnych. Zadaniem tego rodzaju informacji jest zapoznanie bibliotekarzy z aktualnymi osiągnięciami i trudnościami bibliotek, ukazanie na tle wskaźników ogólnokrajowych „pozycji” bibliotek w poszczególnych województwach, a także w pewnym zakresie pomoc w podejmowaniu i realizowaniu długofalowych planów doskonalenia bibliotek na terenie poszczególnych województw, powiatów i miast. Wąskie ramy artykułu, a także ciągła obawa o jego czytelność, zmuszają do ograniczania się do zagadnień zasadniczych i nie pozwalają na bardziej szczegółowe komentowanie wskaźników dotyczących poszczególnych województw.

Ponieważ rok 1960 zamyka okres realizacji planu pięcioletniego, w bieżącym artykule omówione będą także wyniki rozwoju bibliotek w minionym pięcioleciu.

### I. PLACÓWKI BIBLIOTECZNE

W dniu 31 grudnia 1960 r. na sieć publicznych bibliotek powszechnych składało się **6 123** (w 1959 r. — 6 105) **bibliotek**, **910** (713) **fili bibliotecznych** oraz **22 974** (22 292) **punkty biblioteczne**.

W sieci bibliotek publicznych było 278 (w 1959 r. — 240) filii i oddziałów dla dzieci do lat 14.

Według stopni organizacyjnych sieć ta przedstawia się następująco:

4 miejskie biblioteki publiczne w miastach wyłączonych z województw, tj. w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i w Krakowie (we Wrocławiu, który należy do tej grupy miast, funkcje centralnej biblioteki w mieście spełnia Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna obejmująca zasięgiem swojego działania również województwo),

11 wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych w województwach: kieleckim, lubelskim, białostockim, olsztyńskim, gdańskim, koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim, wrocławskim, opolskim i rzeszowskim,

6 wojewódzkich bibliotek publicznych w województwach: warszawskim, bydgoskim (z siedzibą w Toruniu), poznańskim, łódzkim, katowickim<sup>1)</sup>, krakowskim,

<sup>1)</sup> W ub. roku nastąpiło „rozłączenie” WiMBP w Katowicach, w wyniku którego powstała Wojewódzka Biblioteka Publiczna oraz Miejska Biblioteka Publiczna.

64 miejskie biblioteki publiczne w miastach stanowiących powiaty,  
267 powiatowych i miejskich bibliotek publicznych działających na terenie powiatu i obsługujących bezpośrednio mieszkańców miasta powiatowego,

55 powiatowych bibliotek publicznych działających wyłącznie na terenie powiatu,

7 dzielnicowych bibliotek publicznych: 5 we Wrocławiu, po jednej w Szczecinie i w Krakowie,

397 miejskich bibliotek publicznych w małych miastach położonych na terenie powiatu i nie będących siedzibami powiat. rad narodowych.

125 osiedlowych bibliotek publicznych,

5 187 gromadzkich bibliotek publicznych,

910 filii bibliotecznych, w tym 135 na wsi,

22 974 punkty biblioteczne, w tym 21 640 na wsi.

W minionym roku założono ok. 150 nowych bibliotek gromadzkich oraz przemianowano 134 biblioteki gromadzkie na filie biblioteczne. Takiemu przemianowaniu uległy biblioteki w gromadach skomasowanych w wyniku korekty podziału administracyjnego przeprowadzonej w końcu 1959 r. Kilkanaście bibliotek gromadzkich przemianowano na osiedlowe lub miejskie wskutek przemianowania jednostek administracyjnych będących siedzibami tych bibliotek na osiedla lub miasta. W wyniku tych zmian liczba bibliotek gromadzkich statystycznie wzrosła o 3, a liczba filii bibliotecznych na wsi wzrosła z 1 w 1959 r. na 135. Obecnie w skali krajowej w ok. 82% (w 1959 r. — w 80%) gromad administracyjnych są biblioteki gromadzkie, a w około 2% gromad także i filie tych bibliotek. Nie we wszystkich jednak województwach podano w sprawozdaniu „drugie biblioteki” w gromadzie jako filie; w niektórych województwach występują one jako równorzędne biblioteki gromadzkie.

W roku ubiegłym wzrosła liczba punktów bibliotecznych, głównie na wsi (o ok. 700). Prawdopodobnie wzrost ten jest w znacznym stopniu rezultatem prowadzonego w roku ub. współzawodnictwa bibliotek. Najwięcej punktów bibliotecznych założono w woj. łódzkim (145) i białostockim (82). W niektórych województwach liczba punktów bibliotecznych w stosunku do stanu w 1959 r. zmniejszyła się, np. w woj. krakowskim o 67, a w woj. rzeszowskim o 29. Spadek liczby punktów bibliotecznych wynika z utworzenia stosunkowo dużej liczby bibliotek gromadzkich; np. w rzeszowskim liczba placówek na wsi wzrosła o 39.

Wydaje się, że należałoby poświęcić więcej uwagi sprawie ożywienia pracy punktów bibliotecznych na wsi. Praktyka niektórych powiatów wskazuje, że istnieją możliwości większego oparcia się tu o organizacje społeczne działające na wsi.

Sprawozdanie statystyczne za rok ubiegły wykazało liczbę czytelników i kącików czytelniczych w bibliotekach. Trudno jest mówić o pracy oświatowej biblioteki publicznej, jeśli jej czytelnicy nie mają możliwości korzystania na miejscu w bibliotece z bieżącej prasy, czasopism ogólnych, literackich, fachowych, jeśli nie ma możliwości korzystania z księgozbioru podręcznego, tj. z encyklopedii, informatorów, słowników itp. Bardzo trudne warunki lokalowe większości bibliotek poważnie przeszkadzają w rozwinięciu tej formy pracy. Trudności te występują głów-

nie w bibliotekach gromadzkich, osiedlowych, małomiasteczkowych i w filiach bibliotecznych, a więc tam, gdzie czytelnie są szczególnie potrzebne. Zaledwie 12,5% bibliotek gromadzkich posiada czytelnie oraz 33,3% bibliotek — kąciki czytelnicze. Najbardziej pokrzywdzone są tu biblioteki gromadzkie w woj. krakowskim: 2% bibliotek z czytelniami oraz 31% z kącikami czytelniczymi, lubelskim: 5,7% z czytelniami, bydgoskim: 5,8%. Najwięcej bibliotek z czytelniami jest w woj. zielonogórskim: 54,4%, koszalińskim: 31,3%, olsztyńskim: 26,5%.

Jeśli chodzi o filie biblioteczne, to zaledwie 18,4% filii ma czytelnie oraz 38,4% kąciki czytelnicze.

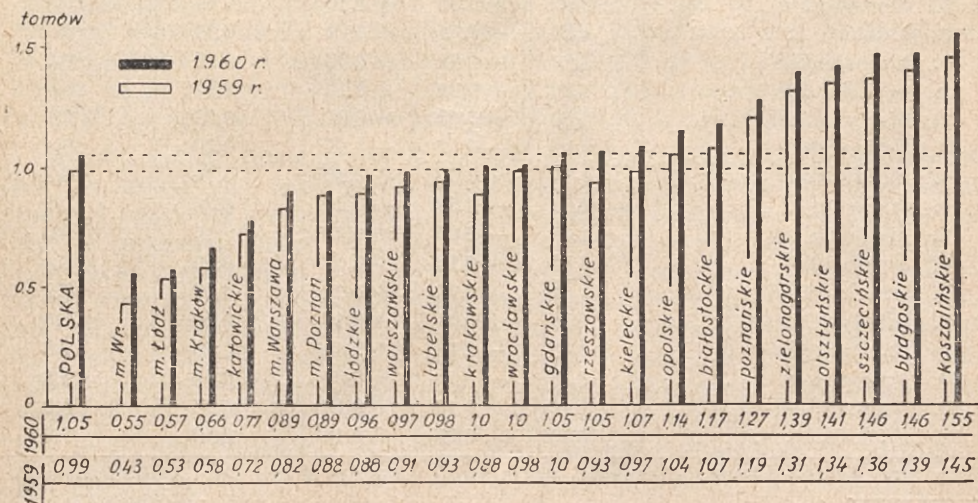
Nieco lepiej stan ten przedstawia się w bibliotekach osiedlowych, gdzie jest 28% bibliotek z czytelniami i 44% z kącikami czytelniczymi. Także w miastach nie stanowiących powiatów jest 34,5% bibliotek z czytelniami oraz 43% z kącikami czytelniczymi.

## II. KSIĘGOZBIORY

Liczba książek (wol.) w 1960 r. wzrosła o 2 078 000 wol. (w 1959 r. — o 2 011 000 wol.) w wyniku następującego ruchu księgozbioru:

stan w dniu 31.XII.1959 r.		29 066 500
przybyło (10,20%)	2 979 100 <sup>2)</sup>	2 979 100
w tym: z zakupu (8,40%)	2 445 000	
ubyło (3,10%)	901 000 <sup>2)</sup>	901 000
stan w dniu 31.XII.1960 r.		31 144 600

## LICZBA WOLUMINÓW NA 1 MIESZKAŃCA



<sup>2)</sup> W tym 258 000 wol. przekazano z jednych bibliotek i przyjęto do innych bibliotek w ramach sieci publicznych bibliotek powszechnych.

Wg stanu na koniec roku przypada więc na 1 mieszkańca<sup>3)</sup> 1,05 wol. (w 1959 r.: 0,99 wol.). Oczywiście średnia ta kształtuje się różnie w poszczególnych województwach. W 11 województwach (miastach wyłącz. z woj.) wskaźnik<sup>4)</sup> ten jest analogiczny do ogólnokrajowego lub wyższy i to niekiedy bardzo znacznie, jak np. w woj. koszalińskim 1,55 wol., bydgoskim 1,46 wol., szczecińskim 1,46 wol., olsztyńskim 1,41. Także w 11 województwach (miastach wyłącz. z woj.) wskaźnik ten jest niższy niż ogólnokrajowy, a w kilku przypadkach bardzo poważnie od niego odbiega, np. w m. Wrocławiu wynosi 0,55 wol., w m. Łodzi 0,57 wol., w m. Krakowie 0,66 wol., w woj. katowickim 0,77 wol.

Województwo (miasto wydzielone z województwa)	zł na zakup książek na 1 mieszk.		zł na prenumeratę czasopism na 1 mieszk.	zakupiono wol. na 100 mieszk. w r. 1960	
	w r. 1960	różnica w stos. do stanu z roku			
		1959	1958		
P O L S K A	1,60	+ 0,14	+ 0,35	0,23	8,2
1. szczecińskie . . . .	2,69	+ 0,34	+ 0,71	0,62	12,7
2. m. Wrocław . . . .	2,37	+ 0,78	+ 1,64	0,17	11,0
3. opolskie . . . . .	2,35	+ 0,52	+ 0,30	0,30	11,2
4. zielonogórskie . . .	2,29	+ 0,07	+ 0,67	0,28	12,9
5. m. Warszawa . . . .	2,27	- 0,08	- 0,06	0,37	9,0
6. krakowskie . . . . .	2,18	+ 0,46	+ 0,97	0,14	10,6
7. rzeszowskie . . . . .	2,07	+ 0,77	+ 1,56	0,21	10,6
8. łódzkie . . . . .	1,89	+ 0,31	+ 0,71	0,52	9,5
9. białostockie . . . .	1,87	- 0,02	+ 0,50	0,53	11,1
10. koszalińskie . . . .	1,75	+ 0,04	- 0,15	0,32	10,8
11. olsztyńskie . . . . .	1,62	+ 0,08	+ 0,08	0,25	9,1
12. bydgoskie . . . . .	1,60	- 0,12	- 0,15	0,20	8,4
13. m. Kraków . . . . .	1,59	+ 0,06	+ 0,40	0,14	8,2
14. gdańskie . . . . .	1,51	+ 0,58	+ 0,28	0,24	7,8
15. kieleckie . . . . .	1,45	- 0,03	+ 0,38	0,15	8,0
16. poznańskie . . . . .	1,42	+ 0,18	+ 0,17	0,19	7,4
17. wrocławskie . . . .	1,34	+ 0,20	+ 0,17	0,19	7,2
18. lubelskie . . . . .	1,21	+ 0,01	+ 0,17	0,20	6,6
19. m. Poznań . . . . .	1,15	- 0,06	+ 0,44	0,20	4,8
20. katowickie . . . . .	1,15	- 0,06	+ 0,09	0,16	5,8
21. warszawskie . . . .	1,12	+ 0,10	+ 0,18	0,13	6,0
22. m. Łódź . . . . .	0,92	- 0,25	+ 0,14	0,19	3,2

<sup>3)</sup> Przy wyliczeniach wzięto za podstawę stan ludności w 1960 r. według „Małego Rocznika Statystycznego 1961”.

<sup>4)</sup> Przy obliczaniu wskaźnika w m. st. Warszawie nie uwzględniono 256 000 wol. niedostępniejszego księgozbioru rezerwowego.

Sytuacja w zakresie ilościowego zaopatrzenia bibliotek w książki pozwoli się poprawia i to głównie wskutek wzrostu środków finansowych na zakup książek. Dokładniej to pokazuje obok zamieszczone zestawienie, które pozwala na sformułowanie następujących wniosków:

(1) Najwyższy wzrost środków finansowych na zakup książek w ciągu ubiegłych 3 lat nastąpił w m. Wrocławiu<sup>5)</sup>, a mianowicie z 0,73 zł/mieszk. w 1958 r. na 2,37 zł w 1960 r. Zjawisko to jest szczególnie cenne dla bibliotek na terenie m. Wrocławia, ponieważ ich zaopatrzenie w książki jest jeszcze najniższe w kraju. Również bardzo poważny wzrost obserwujemy w woj. rzeszowskim: z 0,51 zł/mieszk. w 1958 r. na 2,07 zł w 1960 r. W pozostałych województwach (miastach) różnice kwot na zakup książek w przeliczeniu na 1 mieszk. mimo wzrostu liczby mieszkańców są w zasadzie dodatnie. W 7 województwach (miastach) kwota na zakup książek przekroczyła 2 zł. Największy spadek wystąpił w m. Łodzi (o 25 gr przy niskim stanie zaopatrzenia) oraz w woj. bydgoskim (o 12 gr).

(2) Biblioteki m. Łodzi, woj. warszawskiego, woj. katowickiego, m. Poznania i woj. lubelskiego niezmiennie od kilku lat zajmują końcowe pozycje w tabeli obrazującej możliwości finansowe bibliotek w zakresie uzupełniania zbiorów. I tak np. porównując ten stan w woj. szczecińskim lub m. Wrocławiu ze stanem w m. Łodzi dochodzimy do przykrego wniosku, że mieszkańcy tego robotniczego miasta mają prawie 3-krotnie mniejsze możliwości otrzymania w bibliotekach nowości wydawniczych niż mieszkańcy woj. szczecińskiego lub m. Wrocławia. A trzeba pamiętać, że dysproporcje te są właściwie jeszcze większe, ponieważ sporą część środków finansowych w m. Łodzi trzeba przeznaczać na planowe uzupełnianie dużego księgozbioru naukowego biblioteki głównej.

(3) Środki finansowe na zakup czasopism, wzrosły prawie o 40%, co w pewnym stopniu jest wyrazem rozwoju czyteln, zwłaszcza w bibliotekach gromadzkich. W 1958 r. wydatki na ten cel wynosiły w skali ogólnokrajowej 16 gr/mieszk., w 1959 r. — 17 gr, w 1960 r. — 23 gr. W woj. warszawskim na zakup czasopism przeznacza się 13 gr/mieszk., (8 gr w 1958 r.), w woj. krakowskim 14 gr (10 gr w 1958 r.), w m. Krakowie 14 gr (18 gr w 1958 r.), najwięcej w woj. szczecińskim 62 gr (37 gr w 1958 r.) oraz w woj. białostockim 53 gr (15 gr w 1958 r.).

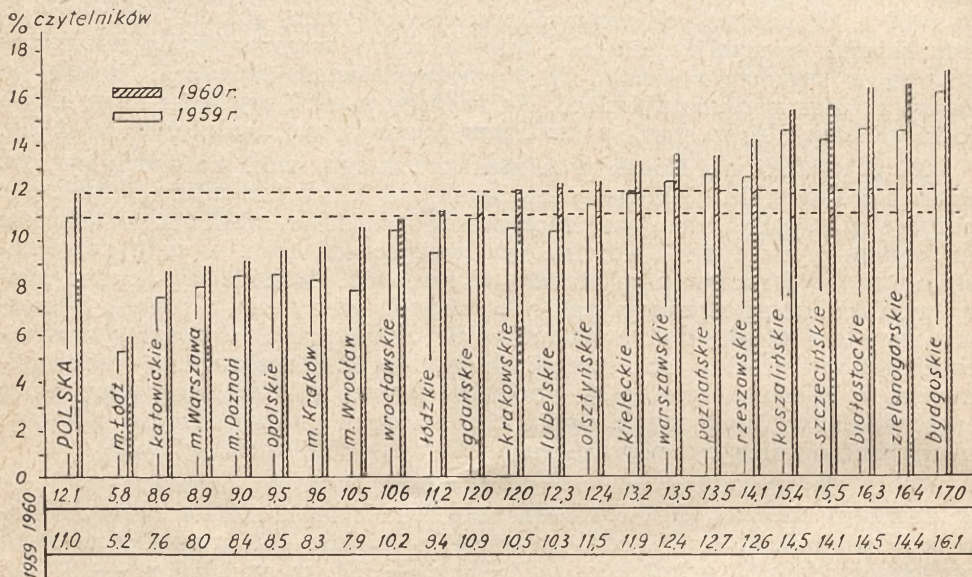
Sporo uwagi poświęcono tu sprawom finansowym, ale są to czynniki mające zasadniczy wpływ na pracę biblioteki. Ogromne wahania w wysokości środków finansowych przydzielanych bibliotece na zakup książek w poszczególnych latach, często praktykowane przekazywanie bibliotekom pieniędzy w ostatnich dniach roku budżetowego — oto niektóre tylko przyczyny powodujące niepowetowane szkody dla sprawnej i owocnej działalności biblioteki. Wyrażają się one bądź w postaci rażącego braku podstawowych tytułów w księgozbiorach, bądź w wypełnianiu półek bibliotecznych książkami przypadkowymi, kupionymi pośpiesznie, nowymi a już faktycznie zbędnymi. Aby przeciwdziałać tym trudnościom, aby zapewnić bibliotece warunki prawidłowego uzupełniania księgozbioru, potrzebne są stałe środki finansowe ustalane w stosunku do liczby mieszkańców.

<sup>5)</sup> Uwzględniono dane dotyczące bibliotek dzielnicowych wraz z filiami oraz WiMBP we Wrocławiu.

### III. UDOSTĘPNIANIE KSIĘGOZBIORÓW

3 587 000 czytelników, tj. 12,1% (w 1959 r. 11%) ogólnej liczby mieszkańców wypożyczało książki do domu z publicznych bibliotek powszechnych. Liczba czytelników wzrosła w 1960 r. o 342 000, tj. o 10,5%, w 1959 r. wzrost ten wyniósł 6%.

LICZBA CZYTELNIKÓW NA 100 MIESZKAŃCÓW



Podobnie jak w latach poprzednich woj. bydgoskie zajmuje pierwsze miejsce wykazując się liczbą 17 czytelników na 100 mieszkańców. Także wysoki procent czytelników osiągnęły biblioteki w województwach: zielonogórskim, białostockim, szczecińskim. M. Wrocław, a także woj. łódzkie wprawdzie nie osiągnęły nawet wskaźnika ogólnokrajowego, ale poważnie poprawiły swoje pozycje. Najniższą zajmują biblioteki w miastach wyłączonych z województw oraz woj. katowickie, w którym jest niewiele większych miast, ostatnią — m. Łódź pozostając daleko za innymi miastami wyłączonymi z województw.

Prawie o 600 000 (o 18%) wzrosła liczba odwiedzin w czytelnich osiągając 3 879 000 odwiedzin, a trzeba dodać, że wskutek uściślenia statystyki w tym zakresie można było spodziewać się pewnego spadku.

Po raz pierwszy statystyka sięgnęła po liczby obrazujące strukturę czytelników wg wieku i zajęcia. Tego rodzaju dane właściwie porównane z danymi dotyczącymi mieszkańców w podobnych grupach mogą oddać nieocenione usługi dla kształtowania właściwej po-



lityki bibliotecznej zwłaszcza na terenie województwa i powiatu. Ponieważ nie zostały jeszcze ogłoszone szczegółowe wyniki ostatniego spisu powszechnego, w porównaniach posłużono się liczbami zamieszczonymi

Grupy wieku	% ogólnej liczby czytelników zarejestrowanych		% ludności w kraju
	we wszystkich publ. bibl. powsz.	w bibl. gromadzk. i w punkt. bibl.	
do lat 14 . . . . .	35	38,6	ok. 33
od lat 15 — 20 . . . . .	22	23,4	ok. 7
powyżej lat 20 . . . . .	41	35,0	ok. 60
nie określani statystycznie wg wieku . . . . .	2	3,0	

w „Roczniku Statystycznym 1960” oraz w „Małym Roczniku Statystycznym 1961”. Z tych samych przyczyn nie można zbyt precyzyjnie porównywać wskaźników procentowych odnoszących się do poszczególnych województw.

Tu trzeba przyznać, że statystyka zgotowała nam pewnego rodzaju niespodziankę, ponieważ prawie powszechnie sądzono, że młodzież w wieku od lat 15 do 20 korzysta z usług bibliotek w znacznie mniejszym

Grupy czytelników wg zajęcia	% ogólnej liczby czytelników zarejestrowanych	
	we wszystkich publ. bibl. powsz.	w bibl. gromadzk. i w punkt. bibl.
P — robotnicy zatrudn. poza rolnictwem i leśnictwem . . . . .	9,5	7,3
R+Ch — członkowie spółdz. prod., pracown. PGR, chłopi gospod. indywid. . . . .	13,5	23,6
U — pracownicy umysłowi . . . . .	15,5	9,7
M — młodzież ucząca się . . . . .	45,5	44,2
I — inni zatrudnieni . . . . .	3,8	4,8
Nz — nie zatrudnieni . . . . .	10,0	7,7
Nie określani według zajęcia . . . . .	2,2	2,7

stopniu, niż to się okazało. Jednocześnie potwierdziła ona wysuwaną niejednokrotnie tezę, że w niedostatecznym stopniu korzystają z bibliotek ludzie w wieku powyżej 20 lat, a więc ci, którzy tworzą naszą obecną i przyszłą rzeczywistość; bowiem w tej grupie czytelników są prawie wszyscy pracujący. Zagadnienie to stanie się jeszcze bardziej wyraźne, jeśli spojrzymy na liczby charakteryzujące strukturę zawodową czytelników.

Czytelnicy bibliotek zatrudnieni poza rolnictwem stanowią 28,8% ogólnej liczby czytelników, trzeba jednak pamiętać, że 15,5% stanowią pracownicy umysłowi. Jeśli porównamy liczbę czytelników pracujących z ogólną liczbą zatrudnionych w gospodarce społecznej, wówczas okaże się, że zaledwie ok. 1/6 tych pracowników korzysta z usług publicznych bibliotek powszechnych, (a przeszło połowę liczby czytelników w tej grupie stanowią pracownicy umysłowi). Faktycznie wskaźnik ten jest nieco niższy, ponieważ w liczbach czytelników zatrudnionych poza rolnictwem i leśnictwem uwzględnia się także osoby zatrudnione nie tylko w gospodarce społecznej. Wskaźnik ten jest szczególnie niski w miastach wyłączonych z województw, np. w m. Łodzi wynosi nieco powyżej 4%, w m. Poznaniu 6%, w m. Warszawie 7%, w m. Krakowie i woj. katowickim po 8% i w m. Wrocławiu 10%. Tu należy jednak pamiętać, że zatrudnieni w większych miastach mają możliwość korzystania z usług bibliotek związkowych<sup>6)</sup>.

Te alarmująco niskie wskaźniki zwracają uwagę na konieczność bliższego współdziałania bibliotek obu typów. Biblioteki w zakładach pracy mają większe możliwości bezpośredniego kontaktowania się z pracownikami i w związku z tym powinny przyjąć na siebie znaczną część odpowiedzialności za czytelnictwo osób pracujących, zwłaszcza pracowników fizycznych. Niemalę jednak zadania, jeśli chodzi o pracę bibliotek związkowych, spoczywają również na bibliotekach publicznych, które — jak wiadomo — obowiązane są do udzielania pomocy instrukcyjno-metodycznej bibliotekom związkowym.

Statystyki czytelników zarejestrowanych należy uzupełnić jeszcze obrazem aktywności czytelników i ich zainteresowania książką popularnonaukową.

W 1960 r. ogólna liczba wypożyczeń wzrosła o 7 688 000, tj. o 13%. W bibliotekach gromadzkich wzrost ten jest nieco niższy i wynosi ok. 10%. Mimo wzrostu czytelników **wzrosła także średnia aktywności 1 czytelnika, a mianowicie z 18,1 w 1959 r. na 18,5 wypożyczeń w 1960 r.** W bibliotekach gromadzkich wskaźnik ten pozostał prawie niezmienny (15,1 wypożyczeń w 1959 r., 15,2 w 1960 r.).

Wystąpiły pewne zmiany w strukturze wypożyczeń. Wypożyczenia w grupie „Literatura z innych działów oraz czasopisma” wzrosły z 7,4% ogólnej liczby wypożyczeń w 1959 r. do 8,2% w r. 1960.

Zmiany te wystąpiły prawie wyłącznie „kosztem” wypożyczeń literatury pięknej dla dorosłych (spadek z 53,6% na 52,9%).

W bibliotekach gromadzkich wzrost wystąpił w grupie „Literatura piękna dla dzieci” z 45,3% na 46,2% też „kosztem” wypożyczeń literatury pięknej dla dorosłych (spadek z 48,0% na 47,0%).

Najwyższy wskaźnik wypożyczeń z grupy „Literatura z innych działów oraz czasopisma” osiągnęło m. Łódź, tj. 27,6%, woj. katowickie 18,6%, m. Warszawa 16,8%, m. Kraków 12,7%, najniższy — m. Wrocław 4,2% (z powodu słabego zaopatrzenia bibliotek w książki) i woj. wrocławskie 5,1%.

<sup>6)</sup> W 1960 r. związki zawodowe prowadziły 3 102 biblioteki i 4 456 punktów bibliotecznych, w których łącznie było 5 960 000 wol. Z bibliotek tych korzystało 710 000 pracowników i członków ich rodzin. Łącznie wypożyczono 13 313 000 książek.

W minionym pięcioleciu najwięcej uwagi i wysiłku poświęcono bibliotekom na wsi. Plan w zakresie rozwoju bibliotek opracowywany był tuż po dokonaniu poważnych zmian w podziale administracyjnym, w wyniku których w miejsce niespełna 3 000 gmin (w każdej z nich była biblioteka gminna) utworzono 8 790 gromad; w ten sposób zaledwie 1/3 gromad mogła się uważać za szczęśliwych posiadaczy bibliotek. W związku z powstałą sytuacją szukano różnorodnych rozwiązań organizacyjnych, które przy względnie oszczędnej gospodarce zapewniłyby mieszkańcom wszystkich gromad możliwość łatwego korzystania z usług stałej placówki bibliotecznej. Przeważała tu tendencja organizowania bibliotek we wszystkich gromadach.

Pięcioletni plan rozwoju publicznych bibliotek powszechnych przewidywał założenie do końca 1960 r. około 5 000 nowych bibliotek gromadzkich, odpowiedni wzrost księgozbiorów i usług. Zadania te znacznie przekraczały możliwości finansowe państwa, a także kadrowe, które i dziś jeszcze na wsi stanowią poważny problem. Dlatego też wzrost, który nastąpił, był mniejszy niż zakładano. W roku 1956 założono 756 nowych placówek, w następnym roku już tylko 529, po czym wzrost ten został zahamowany. W 1959 r. przeprowadzono korektę podziału administracyjnego na wsi, co spowodowało, że trudno jest dziś, po zakończeniu okresu realizacji planu, porównać wykonanie z założeniami.

W okresie minionych 5-ciu lat sieć placówek publicznych bibliotek powszechnych wzrosła o 37,6% w stosunku do liczby placówek istniejących w roku 1955, to jest z 5 110 na 7 033. Założono więc 1923 nowe placówki (biblioteki i filie bibl.), z tego w miastach 275<sup>7)</sup> i na wsi 1 648. Chociaż liczba stałych placówek na wsi wzrosła o ok. 44%, a liczba gromad zmniejszyła się bardzo poważnie, to jeszcze ok. 17% (1 100) gromad nie ma stałej placówki bibliotecznej. Właściwe rozwiązanie tego zagadnienia zajmie nieco uwagi i miejsca w okresie realizowania bieżącego planu 5-letniego.

W ślad za rozwojem bibliotek gromadzkich szedł powolny spadek liczby punktów bibliotecznych na wsi z 28 969 (najwyższa liczba po wojnie) w 1955 r. na 22 974 w 1960 r., przy czym w latach 1959—1960 liczba punktów wzrosła o kilkaset.

Księgozbiory w okresie planu 5-letniego wzrosły o 36%, a mianowicie z 22 905 000 wol. w 1955 r. na 31 145 000 wol. w 1960 r.; w stosunku do liczby mieszkańców nastąpił wzrost z 0,83 wol./mieszk. na 1,05 wol./mieszk. Taki stan księgozbioru jest końcowym rezultatem wzrostu o 15 500 000 wol. (tj. 67,4%), w tym z zakupu: 10 300 000 wol. (45%)

<sup>7)</sup> Prawie połowa nowoutworzonych placówek w miastach pochodzi z przemianowania bibliotek gromadzkich na osiedlowe i miejskie wskutek przemianowania jednostek administracyjnych będących siedzibami tych bibliotek. Dodać należy także, że rzeczywista liczba nowych placówek w miastach jest nieco wyższa, ponieważ wskutek zmiany określenia statystycznego filii w 1957 r. kilkadziesiąt placówek przesunięto do grupy oddziałów dla dzieci, które jako części organizacyjne bibliotek nie są statystycznie liczone. Liczba placówek (filii i oddziałów) dla dzieci wzrosła o 77%, ze 157 na 278.

i ubytku 7 200 00 wol. (31,4%). Przy czym należy pamiętać, że poważną część ubytku i wzrostu stanowią książki przekazywane z jednych bibliotek do innych w ramach sieci.

W każdym roku obserwuje się wzrost liczby zakupywanych woluminów. Wzrost ten jest szczególnie widoczny we wskaźniku liczby zakupionych woluminów na 100 mieszkańców. W 1956 r.<sup>8)</sup> zakupiono 5,7 wol. na 100 mieszk., a w kolejnych latach następnych: 6,5 wol., 7,2 wol., 7,9 wol. i w 1960 r. 8,2 wol.

Dzięki temu, a także w pewnym stopniu wskutek zmniejszenia wysokości nakładów, wzrósł procentowy udział zakupów książek dokonywanych przez biblioteki w stosunku do ogólnej liczby nakładów (bez podęczników) z 2,2% w 1955 r. do 4% w 1960 r.

Nie jest tajemnicą, ale raczej przedmiotem troski fakt, że zarówno struktura jak i skład tytułowy naszych księgozbiorów nie jest najlepszy. Stąd i wskaźniki ilościowe zaopatrzenia bibliotek w książki nie mogą być podstawą do zadowolenia. Odbijają się tutaj błędy niewłaściwie dokonywanego zakupu w przeszłości oraz smutnej pamięci SPBibliu, a także — niestety aktualne w dalszym ciągu — niezbyt zdrowe tendencje ograniczające eliminowanie z księgozbiorów bibliotecznych książek zdeaktualizowanych i zbędnych. Statystyka wyraźnie ilustruje to raczej przykre zjawisko. W 1956 r. wyeliminowano z księgozbiorów bibliotek 2 189 000 wol. (z tego ok. 1/3 przekazano do innych bibliotek sieci), natomiast w latach następnych obserwuje się spadek liczby książek usuniętych z księgozbiorów aż do liczby 901 000 wol. w 1960 r. (z tego 258 000 wol. przekazanych do innych bibliotek sieci).

Przechowywanie w bibliotece książek zbędnych uniemożliwia sprawną obsługę czytelników w bibliotekach mających ciasne pomieszczenia oraz może stanowić niebezpieczeństwo wprowadzenia w błąd nieświadomego czytelnika, który wypożyczy książkę przestarzałą pod względem treści.

W omawianym okresie liczba czytelników wzrosła o 13%, tj. z 3 165 000 w 1955 r. na 3 587 000 w 1960 r. Wzrosła także liczba wypożyczeń o ok. 22%, tj. z 54 399 000 w 1955 r. na 66 510 000 w 1960 r. Liczby roku 1960 są najwyższe, jakie osiągnięto po wojnie. Przy czym pamiętać trzeba, że w latach 1957—1958 wystąpił w statystyce pewien spadek zarówno liczby czytelników jak i wypożyczeń. Mimo wzrostu liczby placówek oraz księgozbiorów liczby te były niższe niż w 1955 r. Niektórzy bibliotekarze przyczyn tego zjawiska szukali w większym zainteresowaniu społeczeństwa materiałami zamieszczanymi w tym okresie w czasopiśmie. Pewną rolę odegrało także uściślenie statystyki, ponieważ od roku 1956 zaprzestano podawania w statystykach danych szacunkowych z punktów bibliotecznych.

Liczba czytelników na 100 mieszkańców w 1955 r. wynosiła 11,5, a w kolejnych latach następnych: 11,3, 10,5, 10,56, 11,0 oraz w 1960 r. — 12,1. Podobne wahania występują we wskaźniku liczby wypożyczeń na

---

<sup>8)</sup> W 1955 r. nie podawano w sprawozdaniach statystycznych liczby zakupionych woluminów.

100 mieszkańców. W 1955 r. było 200 wypożyczeń, w kolejnych latach następnych: 192, 178, 184, 200 i w 1960 r. — 224.

W ubiegłym roku poważnie upowszechnił się zapoczątkowany w 1954 r. w woj. wrocławskim społeczny ruch współdziałania aktywu bibliotecznego z bibliotekarzem przybierając nawet określone formy organizacyjne (koła przyjaciół bibliotek). Zasługuje on na poparcie, ponieważ to grono aktywnych czytelników pozwala bibliotece mocniej wiązać się ze środowiskiem, lepiej rozumieć jego potrzeby. Ruch ten wykazuje tendencje wzrostu. W 1960 r. założono ponad 500 nowych kół przyjaciół bibliotek, dzięki czemu liczba ich wzrosła do 1646, co stanowi ok. 23% ogólnej liczby placówek.

W pracy bibliotek bardzo potrzebne są własne środki lokomocji umożliwiające przewożenie książek (także do punktów bibliotecznych) oraz ułatwiające dojazdy instruktorów biblioteki wojewódzkiej i powiatowej do placówek terenowych. I w tej dziedzinie wprawdzie skromny, ale początek został zrobiony. Publiczne biblioteki powszechne dysponują już 15 samochodami (w tym 1 bibliobusem), prawie wszystkie uzyskano w okresie minionego pięciolecia. Możliwości w tej dziedzinie są coraz większe i można przypuszczać, że liczba samochodów zwiększy się, a przy sprawnym ich użytkowaniu oddadzą one bibliotekarzom poważne usługi.

W najbliższych latach trzeba będzie wiele uwagi i wysiłku poświęcić doskonaleniu bibliotek, ich warsztatu pracy. Dużo jest do zrobienia w zakresie organizacji pracy, głównie przez wprowadzenie całego szeregu usprawnień techniczno-organizacyjnych (np. szerszego wykorzystania drukowanych kart katalogowych), organizacji służby informacyjnej, usprawnienia obsługi czytelników.

Niektóre biblioteki pochwalić się już mogą niemałymi osiągnięciami w tym zakresie. Coraz częściej spotkać można biblioteki stosujące wolny dostęp czytelników do półek. Biblioteki zaczynają w tzw. pracy masowej posługiwać się telewizorami, magnetofonami, aparaturą projekcyjną do filmów oświatowych. Wprawdzie wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie właściwego posługiwania się tym sprzętem, ale przecież narasta jakieś doświadczenie, które pomoże do wykształcenia i upowszechnienia najlepszych osiągnięć w tej dziedzinie.

Tak w najogólniejszym przeglądzie przedstawiają się liczby charakteryzujące sytuację aktualną i dorobek ostatnich pięciu lat w zakresie organizacji i działalności publicznych bibliotek powszechnych. O tym, że wielki wysiłek włożony w ich organizowanie — pomimo wielu jeszcze niedociągnięć, braków, błędów, a także nie wykorzystanych możliwości opłacił się, świadczy m. in. również wysoka pozycja Polski w statystyce międzynarodowej<sup>9)</sup>, jeżeli chodzi o liczbę placówek, tomów i spełnianych usług.

*Tadeusz Zarzębski*

---

<sup>9)</sup> M. in. zob. art.: Statistiques des bibliothèques publiques. — Bulletin de l'UNESCO a l'Intention des Bibliothèques. Vol. 15: 1961, nr 1 s. 4—6.

## DOŚWIADCZENIA WE WSPÓŁZAWODNICTWIE POMOĄ W NOWYM KONKURSIE CZYTELNICZYM

Hasło „wiedza pomaga w życiu”, pod którym rozpisany został obecny konkurs, jest kontynuacją znanego nam programu „Polska krajem ludzi kształcących się” pobudzającym biblioteki do pogłębiania pracy oświatowej w zakresie upowszechniania literatury popularnonaukowej, poszerzania i uzupełniania wiadomości i kwalifikacji zawodowych oraz usprawniania pracy informacyjno-bibliograficznej. Zadania te były przedmiotem współzawodnictwa w roku ubiegłym i podobne cele stawia obecnie przed bibliotekami nowy konkurs. Spośród kilkudziesięciu tematów proponowanych przez organizatorów konkursu, Dział Metodyczno-Instrukcyjny Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy wybrał siedem:

1. Warszawscy działacze postępowi 1905—1939,
2. Wychowanie współczesne,
3. Technika na codzień,
4. Osiągnięcia współczesnej techniki,
5. Ziemie Zachodnie i Północne,
6. Polscy podróżnicy i odkrywcy,
7. Ochrona zdrowia.

Tematyka, jak widzimy, dosyć różnorodna. Przebieg konkursu ma również odznaczać się dużą różnaitością form. Mają to więc być zebrania połączone z dyskusją, w których najbardziej interesujące wypowiedzi uczestników będą nagradzane, pokazy, wymagające od czytelników wykazania się zarówno znajomością teorii jak i praktyki z określonej dziedziny wiedzy, błyskawiczne konkursy na wzór „zgaduj-zgaduli”, ustne lub pisemne.

W związku z tym do głównych zadań, jakie stoją przed bibliotekarzami, należy udzielanie pomocy metodycznej tym wszystkim instytucjom, które organizują takie konkursy we własnym zakresie oraz zachęcanie czytelników do wzięcia w nich udziału. Szczególną uwagę zwracać będą również nasze biblioteki na umiejętne poradnictwo indywidualne, propagandę wizualną (wystawy, plakaty) oraz na materiały informacyjno-bibliograficzne (katalogi, recenzje, spisy bibliograficzne itp.).

Trzy zatem główne formy wysuwają się na czoło prac związanych z konkursem:

1. propagowanie literatury popularnonaukowej,
2. współpraca z instytucjami pozabibliotecznymi,
3. praca informacyjno-bibliograficzna.

Należało by omówić chociaż w kilku zdaniach każdą z nich.

### *1. Propaganda literatury popularnonaukowej.*

Zespół bibliotek publicznych Dzielnicy Śródmieście m. st. Warszawy zobowiązał się w ubiegłym roku (w ramach współzawodnictwa) zwiększyć o 2% liczbę wypożyczeń książek popularnonaukowych na terenie każdej wypożyczalni. Formy realizacji tego zadania były różnorodne. M. in. postanowiono umożliwić czytelnikom wolny dostęp do półek z literaturą popularnonaukową, popularyzując zaś jej poszczególne działy organizować wystawy uzupełniane odpowiednim estetycznym i czytelnym plakatem, barwnymi katalogami wydawniczymi, recenzjami z czasopism oraz tematycznymi spisami bibliograficznymi.

W okresie trwania współzawodnictwa każda wypożyczalnia specjalnie pracowała nad wybranymi przez siebie zagadnieniami starając się przez poradnictwo indywidualne oraz zespół środków tzw. propagandy wizualnej zwrócić uwagę czytelnika na książkę z tej dziedziny i zachęcić go do jej wypożyczenia. Skuteczność tych zabiegów ilustruje dostatecznie poniższe zestawienie:

Placówka	Działy, które popularyzowano	Liczba wypożyczeń w porównawczych okresach		% wzrostu liczby wypożyczeń
		IV kw. 1958	IV kw. 1959	
Wypożyczalnia nr 5 ul. Okrąg 7	Medycyna Technika Gospod. domowe	76	149	96
Wypożyczalnia nr 7 ul. Mokotowska 26	Historia	I-III kw. 1959	I-III kw. 1960	180,5
		991	2780	
	Przyroda. Medycyna. Astronautyka. Sztuka	1958	1959	96,5
		1646	3236	
Wypożyczalnia nr 31 Pl. Konstytucji 7	Pedagogika	1. X. 1958 — — 1. X. 1959	1. X. 1959 — — 1. X. 1960	115
		47	101	
	Pamiętniki	2161	4417	104,4

W Wypożyczalni nr 54 przy ul. Polnej 10/14 w okresie współzawodnictwa czytelnicy mieli wolny dostęp do całej literatury popularnonaukowej.

W wyniku tego osiągnięto w ciągu 1960 roku 240% wypożyczeń literatury popularnonaukowej, podczas gdy w 1959 roku było 15,50% wypożyczeń tej literatury (w stosunku do ogólnej liczby wypożyczeń).

## 2. Współpraca z instytucjami pozabibliotecznymi.

Kontakty bibliotek z innymi instytucjami należą chyba raczej do rzadkości, dlatego wydaje się, że każda próba w kierunku nawiązania takiej współpracy jest cennym doświadczeniem w naszej praktyce bibliotekarskiej.

Takimi doświadczeniami wykazać się może Wypożyczalnia nr 9 przy Al. Szwoleżerów 1. Kierowniczka wypożyczalni od kilku lat jest w stałym kontakcie z dwoma szkołami przy ul. Czerniakowskiej, w których przeprowadza w Dniach Oświaty Książki i Prasy lekcje biblioteczne przeznaczone dla uczniów 7-tych klas. Zapoznają one młodzież z historią Biblioteki Publicznej, uczą praktycznego korzystania z katalogów i pomocy informacyjnych znajdujących się w bibliotece. Lekcje te są często łączone z ciekawymi konkursami literackimi, a głównym ich celem jest pozyskanie dla biblioteki przyszłych absolwentów.

Wypożyczalnia nr 9 jest w stałym kontakcie z bibliotekami szkolnymi, które honorują pracę Biblioteki Publicznej wśród swoich uczniów (zaświadczenie stwierdzające, że uczeń jest czytelnikiem Biblioteki Publicznej zwalnia go od obowiązkowego należenia do biblioteki szkolnej) dostarczając jej nawet aktualne spisy lektur szkolnych.

Ponadto Wypożyczalnia nr 9 utrzymuje kontakty z organizacjami młodzieżowymi. Harcerze w zamian za otrzymywaną makulaturę pomagają odbierać przetrzymywane przez czytelników książki, okładają je w papier itp.

W okresie współzawodnictwa trzy biblioteki śródmiejskie zapoczątkowały współpracę z dwoma instytucjami wydawniczymi: Wypożyczalnia nr 54 z „Książką i Wiedzą”, Wypożyczalnia nr 7 i nr 31 z „Wiedzą Powszechną”. Wydawnictwa te dostarczyły w darze w/w placówkom około 500 swoich książek. Korzyści z tego były obopólne. Wypożyczalnie miały w dostatecznej ilości książki z działów propagowanych przez siebie, zaś wydawnictwa zyskiwały reklamę swoich wydawnictw poprzez zorganizowanie wystawy tych książek w bibliotekach. Współpracę tę kontynuuje w dalszym ciągu Wypożyczalnia nr 54.

### 3. Praca informacyjno-bibliograficzna.

Zapoczątkowana w okresie współzawodnictwa szczególna opieka nad katalogami w naszych bibliotekach oraz bardziej ożywiona praca informacyjno-bibliograficzna również ułatwi nam akcję konkursową. Uporządkowane katalogi, tematyczne zestawy bibliograficzne, albumy recenzji i katalogi wydawnicze w tzw. „kącikach” bibliograficznych powinny być wykorzystywane przez uczestników konkursu.

Kazimiera Zabrocka

## WSPOMNIENIA BIBLIOTEKARZY

H. GAŚZCZYŃSKA

### MOJA BIBLIOTEKA (BIBLIOTEKA SZKOLNA W NYSIE)<sup>1)</sup>

Szkoła jest ogromna, wewnątrz ponura i typowo po niemiecku praktyczna. Brudno-sine, olejne lamperie przypominają wprawdzie więzienie, ale „nie brudzą się”, są już przecież z natury brudne. Długie klasztorne korytarze z szeregiem niewielkich okien. Na parterze przejście bezpośrednio do kościoła, na pierwszym piętrze na ścianach cenne stare obrazy, na drugim w półokrągłej niszy wielki i bardzo pięknej roboty krzyż. Tu może odnalazłabym ślady stóp królewskich synów — Sobieskich i smutnej pamięci króla Korybuta Wiśniowieckiego.

Budynek ma kształt wielkiej litery E, jego środek zajmuje olbrzymia dwupiętrowa sala biblioteczna, do której schodzi się po kilku stopniach. Buszowały tu już wandalskie ręce, na szczęście nie tknęły najpiękniejszych zabytków: starych siedemnastowiecznych druków i rękopisów. Szabrownicy rzucili się przede wszystkim na zbiór złotych i srebrnych monet, medali, przyrządów i pomocy naukowych, nie przydatnych już dzisiaj, ale błyszczących, może miedzianych lub z mosiądzu, więc dla nich cennych.

Największe skarby biblioteczne, rękopisy i starodruki z ręcznie malowanymi inicjałami, ze złożonymi brzegami, w oprawach tak pięknych, że człowiek boi się tego dotknąć, ukryte były w zamaskowanym schowku.

<sup>1)</sup> Fragmenty pracy wyróżnionej w 1960 r. w konkursie na wspomnienia bibliotekarzy (Wybór i opracowanie — E. P.).



Starą bibliotekę kolegiąlną otwiera się ogromnym, pięknie rzeźbionym kluczem. Ciężkie drzwi odsuwają się powoli, ale bezszelestnie, schody w dół trochę skrzypią.

Siadam przy zielonym stole, obitym ceratą i wodzę wzrokiem po zastawionych książkami półkach. Są wysokie pod sufit, ten słynny sufit, na którym widnieje herb rodziny królewskiej i słowa łacińskie: „Karol Ferdynand, Książę Polski i Szwecji”.

Powoli zapada zmrok. Nie ma elektryczności w wielkiej sali bibliotecznej. Mimo całej nienawiści dla wrogów czuję wdzięczność, że nie naruszono starych ścian, że jest tak, jak jest. To niepraktyczne, niewygodne, ale piękne.

W 1949 r. książki z wielkiej biblioteki zabrane zostały przez Zbiornicę Księgozbiorów w Bytomiu, skąd powędrowały do naukowych bibliotek uniwersyteckich. Cudowne stare księgi z inicjałami jak najdelikatniejsza koronka powędrowały do godniejszych siedzib.

Alé nie o zabytkach chciałam pisać, tylko o życiu nowym, o rzeczywistości, do której tworzenia przystąpiliśmy już nie z pasją, a z furją.

W nowo zorganizowanej szkole były ławki, stoły, wysokie katedry, wmurowane tablice i... ani jednej książki. Jakże tu uczyć języka polskiego -- tych, którzy ledwie nim mówili, bez książek, które mogliby czytać? Trochę podręczników, oczywiście przedwojennych, przywiozłam ze sobą. Dostłownie kilka mieli uczniowie. Niektórzy posiadali również książki uratowane z pożogi wojennej. Swoje ulubione, najdroższe pamiątki, nagrody za dobrą naukę w szkole powszechnej, podarunki imienninowe, pamiątki po zmarłych. I to był początek biblioteki szkolnej.

Od niewielkiej gromadki uczniów po paru tygodniach nauki szkolnej zebrałam 20 książek. Dawano mi je starannie obłożone w papier, z wykaligrafowanymi tytułami na okładkach. Zapisaliśmy wszystkie do zeszytu wymieniając przy każdej książce nazwisko właściciela. Tymi dwudziestoma książeczkami posługiwaliśmy się przez jakieś cztery miesiące.

Brak książek dokuczał coraz dotkliwiej. Młodzież spragniona była dobrej książki i w ogóle lektury. Przyjeżdżający nowi uczniowie również oddawali swoje małe zbiory do wspólnego użytku. Chcąc jakoś zaradzić biedzie zwróciłam się do liceum, w którym uczyłam przed wojną, z prośbą o ofiarowanie kilkudziesięciu tomów dla szkoły na Ziemiach Zachodnich. Niestety dyrektor odmówił.

Tymczasem zbliżały się ferie zimowe 1945 r. Od jednego z najlepszych uczniów, J. W. — z klasy (według dzisiejszego określenia) IX-ej, wyszła inicjatywa urzędzenia jasełek: „Dochód przeznaczymy na bibliotekę. W księgarni można już kupić kilka przedwojennych, ale dobrych książek”.

Nie jest to jednak takie proste. Przede wszystkim sala teatralna mieści się w nieużywanej części budynku, a więc i nieopalanej. Wprawdzie instalacja ogrzewcza jest nienaruszona, ale nie ma węgla. Wystarcza go zaledwie na ogrzanie klasy. Przygotowujemy się więc do odegrania jasełek w klasie. Chłopcy pozornie zgadzają się, lecz knują coś skrycie.

Któregoś dnia po południu mignęła mi w na pół zrujnowanej ulicy widocznej z okna szkoły sylwetka jednego ucznia ciągnącego spory wózek. Wkrótce zas inny uczeń wbiegł na schody wołając z tryumfem: „Mamy węgiel. Już ładujemy trzeci wózek”.

Dopinając po drodze palto pobiegłam za nim. Zniknął w jakiejś zrujnowanej bramie. Podeszłam bliżej i zdrętwiałam: z głębi piwnicy dobiegały wesołe głosy. Chłopcy podawali sobie przez okno grube kawały węgla, wyciągali po na pół zawalonych schodach pełne wory i wysypywali na wózek. Na moje kateryczne wo-

łanie, aby natychmiast opuszczali piwnicę, popatrzyli na siebie ze zrozumieniem, na mnie z politowaniem i ociągając się zaczęli wychodzić. Bałam się pomyśleć, co zrobiłabym, gdyby któryś z nich został w gruzach.

Przedstawienie odbyło się w sali teatralnej — a ta była pełna. Zebraliśmy ponad 30 zł. Pensja nauczycielska wynosiła wtedy 600 zł. Do księgarni poszliśmy całą paczką i kupiliśmy chyba z dziesięć książek.

Więszą sumę pieniędzy na książki zdobyliśmy późną wiosną 1946 r. dzięki przedstawieniu zorganizowanemu przez słuchaczy kursów dla dorosłych. Zagraliśmy „Śluby panięskie”. To było przeżycie nie tylko dla szkoły, ale dla całego miasta. Kilkakrotnie powtarzana sztuka przyniosła dochód, za który kupiliśmy ponad 30 książek.

Pod koniec więc roku szkolnego 1945/46 księgozbiór szkolnej biblioteki wynosił ok. 100 wol. Czy w tym pierwszym roku nauki szkoła miała jakieś pieniądze na książki, nie wiem. Otrzymaliśmy tylko przydział z Ministerstwa Oświaty. Biblioteka stawała się coraz bardziej własną biblioteką uczniów. Dbali o nią, cenili księgozbiór, w którym przecież tkwiła ich praca.

\*

Pracę z młodzieżą w bibliotece szkolnej zaczęłam od zorganizowania kolektywu. Zapowiedziałam we wszystkich klasach założenie Kółka Bibliotecznego, które miało zacząć działalność od przyswojenia sobie podstawowych wiadomości z bibliotekarstwa na dziesięciogodzinnym kursie. Zgłosiło się kilkanaście kandydatek i dwóch chłopców. Na ogół wszyscy byli dobrymi uczniami z różnych klas, przeważnie młodszych.

Wkrótce po rozpoczęciu roku szkolnego Kółko wydało pierwszą gazetkę biblioteczną. Cieszyliśmy się nią bardzo i nie tylko my, ale i niektórzy nauczyciele, szczególnie matematyk interesujący się biblioteką i książkami. W gazetce znalazł się artykuł programowy, sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym, projekty na przyszłość i humor w postaci jakiegoś dowcipu bibliotecznego.

W 1949/50 r. powstała jeszcze jedna pożyteczna placówka z inicjatywy najbardziej niezwykłego ucznia klasy X-ej. Wybitnie zdolny, odpowiednio do tego leniwy i niedbały, czytający najchętniej książki i broszury polityczne, a zwłaszcza ateistyczne, łatwo zapalający się do prac niezwykłych i równie łatwo zniechęcający się do nich. Jego brak wytrwałości był przysłowiowy. Ciekawe, jak daje sobie radę dziś jako redaktor jednego z pism młodzieżowych.

Otóż K. będąc harcerzem nauczył się introligatorstwa i postanowił zorganizować dla biblioteki sekcję introligatorską. Wynaleźliśmy na trzecim piętrze mały pokoik. Uprzątnęliśmy go, skompletowaliśmy odpowiednie sprzęty, ktoś przyniósł wyszabrowaną chyba gdzieś prasę ręczną, na zakup noża introligatorskiego i materiałów otrzymaliśmy pieniądze od dyrektora. K. dobrał sobie kolegów z głowami nie od parady, choć nie zawsze z celującymi stopniami ze sprawowania. W ciągu miesiąca zebraliśmy wszystkie potrzebne przyrządy i materiały i przystąpiliśmy do nauki introligatorstwa. K. uczył świetnie, był ogromnie wymagający i nie pozwalał na marnowanie czasu. Po drugim miesiącu mieliśmy już pierwsze oprawione własnoręcznie książki. Rzecz jasna nasza sekcja nie zastąpiła fachowego introligatora, ale znowu mocniej związała uczniów z biblioteką, dała zajęcie w wolnych od nauki godzinach i to zajęcie społecznie pożyteczne. Budziła też inicjatywę. Ręczna prasa okazała się za słaba, wymyślono skomplikowany system obciążania jej kamieniami i żelastwem; działała znakomicie.

Nie pamiętam już teraz, ile oprawiliśmy książek. Introligatorkę powierzyłam całkowicie K. zaznaczając, że mu zaufałam i że jestem pewna, iż nie zawiedzie

tego zaufania. Istotnie nie zawiódł. Nie umiem już dziś powiedzieć, jak długo istniała sekcja introligatorska, chyba z rok.

Zacząłam też prowadzić notatki o czytelnikach, naturalnie nie o wszystkich i niestety niesystematycznie. Oto ich fragmenty.

„Adam jest zdecydowanie złym uczniem, ale lubi mnie i jako tako przygotowuje się do języka polskiego. Nikt z nauczycieli nie może sobie z nim dać rady. Jest arogancki, chwilami bezczelny. Matka narzeka również, ale nie ma siły chłopca wychować, ojciec już nie żyje. Kiedy mówimy jej, że chłopak nie przygotowuje się do lekcji, twierdzi, że syn ciągle czyta, badam więc jego kartę biblioteczną. Wypożycza raczej niewiele ponad normę. O książkach umie coś niecoś powiedzieć, lecz tylko o beletrystyce. Sprawdzam jego aktywność w bibliotece publicznej. Tam w ciągu kwartału potrafi wypożyczyć 60 książek. Sięgam do zapisów, badam jakość wypożyczeń. Chłopiec przeczytał całego, posiadanego przez bibliotekę Leblanca, całego Conan Doyle'a i całą masę gorszych kryminałów i lekkiej literatury rozrywkowej i sensacyjnej. Tajemnica złej nauki została wyjaśniona. Przeprowadziłam poważną rozmowę z bibliotekarką na temat nieodpowiedniej opieki nad młodzieżą. Prosiłam o niewypożyczanie chłopcu więcej niż jednej książki na tydzień. W drugim kwartale chłopiec uczył się już nieco lepiej, a ponieważ lubił czytać, z konieczności czytał to, czego mu dostarczyła biblioteka szkolna, w publicznej wyczerpały się bowiem sensacje. Adam został jednak na drugi rok, a potem przeszedł do innej szkoły. Na tego chłopca źle dobrana lektura miała wybitnie ujemny wpływ. Usiłował grać rolę wszystkich podejrzanych typów, nonszalancko traktować starszych, jak zblazowani młodzieńcy w podrzędnych romansach”.

„Irka jest oryginalną dziewczyną. Średniego wzrostu, grubokoścista o wybitnie ciemnej oliwkowej cerze, ciężkich czarnych włosach. Jest małomówna, zwłaszcza na lekcjach. Lubię tę dziewczynę — łączy nas pasja biblioteczna.

Kiedy Irka pierwszy raz przyszła do biblioteki przepuściła całą kolejkę uczniów, bąknęła, żeby jej coś wybrać i długo nie odchodziła przyglądając się, jak porządkuję książki. Na moje pytania, które miały nawiązać rozmowę, odpowiadała monosylabami lub wcale. Wreszcie ociągając się poszła, budząc moje zaciekawienie. Odtąd przychodziła niemal codziennie, czasem wypożyczała książki, czasem stała milcząca i ponura. Po paru dniach zaczęła odpowiadać uśmiechem na mój uśmiech. Któregoś dnia bez słowa zaczęła mi pomagać w układaniu książek. I na mocy milczącej umowy została bibliotekarką. Nie chciała jednak należeć do Kółka Bibliotecznego.

Irka była jednak — jak się potem okazało — tylko pochłaniaczem książek, nie zaś urodzoną bibliotekarką. Mogła pracować w bibliotece, ale tylko przy żelaznej dyscyplinie i pod kontrolą, nie zaś na samodzielnym stanowisku”.

„Bibliotekarką z talentem jest Ania. Zupełne przeciwieństwo Irki. Niewielka, ciemna blondynka. Wszystko w niej jest okrągłe: głowa i oczy, pulchne ręce, zwinnie palce. Ania często uśmiecha się, chętnie rozmawia. Lubi opowiadać o książkach, cieszy się, że dużo z nich pamięta, lubi powieści historyczne, czyta wszystko, czego wymaga program, chętnie i bez przymusu. Odkłada sobie z księgozbioru lekturę szkolną i czyta systematycznie. Gdy okazała zainteresowanie biblioteką, zaprosiłam ją do pomocy. Stała się za ladą, energicznie i dzielnie dawała sobie radę z wypożyczeniami. Umie dobrać książki dla młodszych koleżanek. Chętnie pracuje przy katalogach, przepisuje mi karty, układa je, chucha, dmucha, aby były czyste i ładne. Potrafiła utrzymać porządek nawet w tym ciasnym, zastawionym gratami pokoju, gdzie wypożycza się przy elektrycznym świetle. Po przeniesieniu biblioteki do nowej sali Ania szalała z radości”.

*Halina Gąszczyńska*

CENTRALNE SEMINARIUM DLA KIEROWNIKÓW DZIAŁÓW  
INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNYCH  
BIBLIOTEK WOJEWÓDZKICH

Praca oświatowa bibliotek powszechnych wymaga stałego rozwijania i doskonalenia bibliotecznej służby informacyjnej zarówno od strony tworzenia i uzupełniania warsztatów informacyjnych jak przygotowania bibliotekarzy do właściwej obsługi czytelników w tym zakresie. Wynikają stąd poważne zadania dla bibliotek wyższego stopnia organizacyjnego obowiązanych do udzielania bibliotekarzom pomocy i instruktażu w tej dziedzinie.

Jest to zadanie szczególnie ważne dla bibliotek wojewódzkich, których działalność informacyjno-bibliograficzna idzie w dwu kierunkach: obsługi czytelnika we własnym środowisku oraz organizowania pomocy dla bibliotekarzy bibliotek niżej zorganizowanych. Ma to bezpośredni wpływ na organizację działów informacyjno-bibliograficznych tych bibliotek. Organizacja ich przedstawia się dosyć różnorodnie w zależności od potrzeb, które muszą zaspokajać. Różnice te występują przede wszystkim pomiędzy wojewódzkimi bibliotekami publicznymi a wojewódzkimi i miejskimi bibliotekami publicznymi ze względu na różne zadania stojące przed tymi bibliotekami.

Znacznie więcej trudności mają wojewódzkie i miejskie biblioteki publiczne, w których organizacja działów informacyjno-bibliograficznych musi zabezpieczyć dostateczną obsługę miejscowych czytelników oraz pośrednio zaspokajać potrzeby czytelników całego województwa przez przygotowanie bibliotekarzy mniejszych bibliotek do pracy w tym zakresie oraz ich zastępowanie w przypadkach przekraczających możliwości małych bibliotek.

Toteż ważnym zagadnieniem w pracy działów jest dokształcanie bibliotekarzy w dziedzinie służby informacyjno-bibliograficznej i udział pracowników działu w kwartalnych seminariach dla bibliotekarzy. Podobnie ważnym problemem jest bezpośredni instruktaż pracowników działu w bibliotekach, a więc zagadnienie wyjazdów do bibliotek.

Ze służbą informacyjno-bibliograficzną ściśle związana jest sprawa księgozbiorów bibliotek, ich struktura, racjonalne uzupełnianie oraz rozwijanie wypożyczeń międzybibliotecznych i korzystanie z międzybibliotecznych informacji.

Wszystko to są problemy trudne, nie mówiąc już o całym szeregu spraw drobniejszych, ale dostatecznie ważnych dla całokształtu działalności bibliotek w tym zakresie.

Dla omówienia różnych zagadnień związanych ze służbą informacyjno-bibliograficzną bibliotek wojewódzkich spotkali się na 5-ciodniowym seminarium kierownicy działów informacyjno-bibliograficznych. Seminarium zorganizowane było przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Warszawie w dn. 20—25 marca br.

Interesujący referat dr Marii Manteufflowej dał obraz dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie bibliotecznej służby informacyjnej w kraju i zagranicą.

Przeprowadzone hospitacje szeregu ośrodków informacyjnych (Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Biblioteki Narodowej: Zakładu Informacji Naukowej, Zakładu Katalogów Centralnych, Zakładu Bibliografii Zalecającej, Biblioteki Instytutu Biologii Doświadczalnej, Ośrodka Dokumentacji Naukowo-Technicznej, Insty-

tutu Przemysłu Fermentacyjnego) pozwoliły uczestnikom seminarium przyjrzeć się działalności informacyjnej z różnych punktów widzenia, zapoznać się z warsztatami pracy zwiedzanych ośrodków i ich działalnością ściśle uzależnioną od potrzeb odbiorców.

Szczególnie żywa i interesująca dyskusja wywiązała się w Zakładzie Bibliografii Zalecającej, której punktem ciężkości stało się zagadnienie współpracy i współdziałania tego Zakładu z bibliotekami wojewódzkimi.

Nacz. Jadwiga Czarnecka omówiła organizację działów informacyjno-bibliograficznych na tle ich zadań, podkreśliła konieczność dobrze przemyślanego podziału pracy pomiędzy pracowników oraz niezbędność ich współpracy z działami instr. metodycznymi. Zwróciła uwagę na zasady naukowej organizacji pracy i ich zastosowanie w kształtowaniu struktury organizacyjnej biblioteki i organizacji pracy działów informacyjno-bibliograficznych.

Wstępem do referatu, a jednocześnie jego uzupełnieniem, były dłuższe wypowiedzi reprezentantów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych w Katowicach i Poznaniu, Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. Przedstawili oni stan organizacyjny i działalność informacyjno-bibliograficzną reprezentowanych bibliotek.

Referat dyr. Czesława Kozioła wskazywał na aktualne zadania bibliotek powszechnych w zakresie bibliotecznej służby informacyjnej, na konieczność koordynacji prac w zakresie bibliografii zalecających, umiejętność korzystania przez biblioteki powszechne z ośrodków specjalistycznych.

Mgr Helena Grabowska w referacie o zagadnieniach koordynacji działalności bibliograficznej w sieci publicznych bibliotek powszechnych wystąpiła z konkretnym projektem koordynacji. Referat stał się przedmiotem ożywionej dyskusji.

Według oceny uczestników, seminarium było udaną imprezą, padły wnioski, aby podobne organizować przynajmniej raz do roku. W wyniku seminarium, oprócz pogłębienia kilku zagadnień z dziedziny służby informacyjno-bibliograficznej, przedyskutowano problemy organizacyjne, które prowadzić powinny do uporządkowania sytuacji w tym zakresie w bibliotekach wojewódzkich oraz podjęto decyzję zapoczątkowania prac w zakresie koordynacji planów i opracowań bibliografii zalecających. Pierwszą pracą z tego zakresu będzie skoordynowanie przez Zakład Bibliografii Zalecającej planów bibliografii projektowanych przez biblioteki wojewódzkie na drugie półrocze 1961 roku.

*Romana Łukaszewska*

## Z ŻYCIA SBP

W dniu 25 kwietnia odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego, na którym powzięto uchwały w następujących sprawach:

1) Kol. E. Assburemu powierzono funkcję I wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego (na miejsce zmarłej kol. Kossonogowej), a kol. H. Kozerską (B-ka Uniwers., Wwa) wybrano na wiceprzewodniczącą reprezentującą w Prezydium pion bibliotek szkół wyższych.

2) Postanowiono utworzyć przy Zarządzie Głównym Komisję do spraw Centralnych Katalogów pod przewodnictwem kol. Czerniatowiczowej oraz Komisję do spraw współpracy bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów pod przewodnictwem kol. B. Świdarskiego.

3) Powołano Kolegium Wydawnicze w składzie: kol. kol. H. Falkowska, B. Horodyski, J. Korpała, H. Kozerska, E. Pawlikowska. W posiedzeniach Kolegium biorą udział z urzędu Kierownik Referatu Wydawniczego oraz Skarbnik Zarz. Głównego.

Dnia 24 kwietnia Referat Wydawniczy Zarządu Głównego zorganizował naradę w sprawie planu wydawniczego SPB na rok 1962. W naradzie wzięli udział przedstawiciele okręgów oraz zainteresowanych instytucji.

Zmiany w statucie SPB uchwalone przez Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów w Olsztynie zostały zatwierdzone przez Urząd Spraw Wewnętrznych Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy decyzją z dnia 24 kwietnia 1961 r.

Z okazji Dnia Bibliotekarza Prezydium Zarządu Głównego oraz Zarządu Okręgów Stołecznego i Województwa Warszawskiego zorganizowały w Warszawie w dniu 11 maja w Centralnej Bibliotece Rolniczej spotkanie bibliotekarzy, na które przybyli zaproszeni przedstawiciele władz centralnych, stołecznych i wojewódzkich oraz przedstawiciele pokrewnych organizacji.

Dnia 13 maja Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” zorganizowała obchód „Dnia Bibliotekarza” w Jarocinie Poznańskim, a Redakcja „Bibliotekarza” wzięła udział w organizacji „Dnia Bibliotekarza” w Lublinie (14 maja).

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Nowy gmach biblioteki Uniw. Warszawskiego. — Jeszcze o zawodzie bibliotekarza. — Konkurs czytelniczy i nieporozumienie. — Nowe w księgarstwie. — Prasa codzienna i upowszechnianie czytelnictwa książek. — Książka polska w Rumunii. — Przyczynek do dziejów książki polskiej w czasie okupacji. — Biblioteka Muzeum Cieszyńskiego.*

Budownictwo biblioteczne w Warszawie zaczyna ostatnio nabierać rumieńców życia. Przygotowuje się plany budowy Biblioteki Narodowej, rozbudowy Biblioteki Publicznej, ostatnio zaś Krystyna Krzyżakowa pisze „O nowej bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego” (*Stolica*, nr 17). Opracowane obecnie założenia programowe zespołu bibliotecznego uwzględniają szeroki wachlarz zadań, jakie stoją przed tą placówką. Przewiduje się, że kubatura wszystkich pomieszczeń wyniesie ponad 100 tys. m<sup>3</sup>.

Zespół biblioteczny został zlokalizowany przy ulicy Wierzbowej, na terenach przylegających bezpośrednio do Ogrodu Saskiego i niezbyt oddalonych od kompleksu gmachów uniwersyteckich. Należy oczekiwać, że konkurs architektoniczny przyniesie rozwiązania, które zapewnią Bibliotece Uniwersyteckiej skuteczną pracę w dogodnych warunkach.

W nrze 17 *Polityki* mamy podsumowanie toczonej na łamach tego pisma dyskusji o problemach zawodu bibliotekarskiego, dokonane przez Czesława Kozioła („Wolny dostęp do półek”). Wypowiedź dyr. Kozioła informuje przede wszystkim o reformach w szkolnictwie bibliotekarskim. Program studium jarocińskiego będzie koncentrował się wokół problemów literatury wieku XIX i współczesnej, a jednocześnie ulegnie okrojeniu zakres obowiązujących wiadomości manipulacyjno-technicznych. Także program wyższych bibliotekarskich zostanie zrewidowany z punktu widzenia aktualnych i perspektywicznych potrzeb placówek biblio-

tecznych. Absolwenci innych kierunków studiów będą mogli uzyskać wyższe kwalifikacje bibliotekarskie poprzez odbycie średniego kursu korespondencyjnego.

Bibliotekarze o niepełnych kwalifikacjach będą uzupełniać swą wiedzę na seminariach oraz kursach specjalistycznych. Szkoleniu seminaryjnemu towarzyszyć jednak musi praca samokształceniowa uczestników.

Otwartą pozostaje nadal sprawa instruktorów bibliotecznych. Napływ odpowiednio kwalifikowanych ludzi na te stanowiska jest nieznaczny. Wynika to z niewielkich uposażeń, jakie przywiązane są do tych funkcji, a także z trudnych warunków pracy (komunikacja).

Społeczne zrozumienie rangi zawodu bibliotekarza będzie rosnąć w miarę poznawania przez społeczeństwo pracy bibliotekarskiej. Przyczyni się do tego także ograniczenie czynności techniczno-manipulacyjnych, które przesłaniają właściwy sens tej pracy. Dążyć się będzie do tego, aby wyspecjalizowany bibliotekarz koncentrował się głównie na pracy z czytelnikiem, wszelkie zaś funkcje techniczne winny przypaść pracownikom pomocniczym. Rozgraniczenie takie występuje już w bibliotekach, gdzie zastosowano wolny dostęp do półek. „Należy liczyć się z faktem — kończy dyr. Kozioł — że powszechnie zastosowany wolny dostęp do półek bibliotecznych zmieni proporcję dotychczasowego stosunku: książka — bibliotekarz — czytelnik, na bezpośredni kontakt: książka — czytelnik, z wyraźnym wyodrębnieniem roli bibliotekarza jako doradcy czytelnika, który sam wybierze sobie książkę”.

Do form pracy z czytelnikiem należą niewątpliwie konkursy czytelnicze. Nie są one napewno kamieniem filozoficznym upowszechnienia czytelnictwa, ale negowanie ich niewątpliwie pozytywnego znaczenia nie byłoby łatwe do obrony. Niewdzięczną tę pracę podejmuje Tekla Czerkowska w artykule pt. „Dla kogo to i po co?” (*Tygodnik Powszechny*, nr 17). Autorka stara się mianowicie zdezawuować konkurs czytelniczy, ogłoszony niedawno przez Polskie Towarzystwo Historyczne, a mający na celu upowszechnienie wśród społeczeństwa wiedzy o dziejach ojczyzny. Dwa są główne kierunki uderzenia Czerkowskiej: <sup>10</sup> powszechność konkursu i <sup>20</sup> niedostępność książek stanowiących konkursową lekturę.

Ustalmy więc sobie, że w zawodach hipicznych może wziąć udział każdy, kto opanował sztukę jeździecką. I nie ulega wątpliwości, że podobnie należy rozumieć słowo „każdy” w odniesieniu do kręgu uczestników konkursu czytelniczego PTH. Jest on przeznaczony dla osób, które interesują się zagadnieniami historycznymi w stopniu wyższym od przeciętnego i których wiedza historyczna wykracza poza normy kursu szkolnego. Gdy zgodzimy się na to ustalenie, będzie rzeczą niewątpliwą, że osoby uczestniczące w konkursie będą czerpać niezbędną lekturę bądź ze zbiorów własnych (zainteresowaniom tego typu z reguły towarzyszy „bibliofilstwo”), bądź też z zasobów bibliotek. A te ostatnie nie są wcale tak ubogie, jak uważa T. Czerkowska. I znów ustalmy, że nie może tu być mowy o bibliotekach gromadzkich czy punktach bibliotecznych. W grę wchodzi biblioteki powszechne wyższych stopni oraz biblioteki naukowe. Że nie ma ich w każdej miejscowości? — Tak, ale istnieje wypożyczanie międzybiblioteczne, a „nieszczęśliwi bibliotekarze uginający się pod ciężarem obowiązków” przyjmą na siebie trud udostępnienia zainteresowanym wszystkich potrzebnych tytułów. Bo to przecież w końcu podstawowe ich zadanie.

Sprawę względnej niedostępności niektórych książek w handlu księgarskim porusza Jan Okopień w artykule pt. „Pomóżmy książce” (*Polityka*, nr 17). Zwraca on mianowicie uwagę na nieoperatywność księgarni, w których sprowadzenie żądanej przez klienta książki naukowej czy popularnonaukowej połączone jest z tak licznymi i długotrwałymi formalnościami, że „praktycznie” jest wprost poinformo-

wać nabywcę, że danego tytułu nie ma. Aby temu przeciwdziałać, Państwowe Wydawnictwo Naukowe wprowadziło w Warszawie system „Dzisiaj zamówienie — jutro książka”. Polega on na tym, że samochód wydawnictwa objeżdża księgarnie dostarczając im zamówione przez klienta egzemplarze książek. W ciągu roku sprzedano dzięki temu książek za 4 mln złotych! Autor słusznie postuluje, żeby system ten rozszerzyć i na inne typy wydawnictw. Dodajmy: a także na inne miasta (przy czym np. w Wąbrzeźnie gotowi jesteśmy poczekać do pojutrze).

Rozwój zainteresowań czytelniczych społeczeństwa zależy w ogromnym stopniu od skuteczności form propagowania książki. Do najsukuteczniejszych, o najszerzym zasięgu należą niewątpliwie informacje prasowe. Stanisław Siekierski w artykule pt. „Uboga krewna” (*Tygodnik Kulturalny „Orka”*, nr 15) analizuje w związku z tym wysiłki prasy regionalnej w kierunku upowszechnienia literatury pięknej, popularnonaukowej i fachowej. Wyniki tej analizy są wręcz żenujące. Z 17 gazet wojewódzkich określoną politykę recenzyjną prowadzą tylko: „Trybuna Robotnicza”, „Trybuna Mazowiecka” i „Gazeta Poznańska”. W pozostałych dziennikach sprawy te traktowane są najzupełniej przypadkowo.

Podobnie wyglądają odcinki powieściowe, przy których zresztą trudno mówić o przypadkowości, panuje tu bowiem niemal wyłącznie zasada drukowania krwawych romansów sensacyjnych, które może przysparzają dziennikarzom stałych odbiorców, ale na pewno nie zbliżają czytelników do prawdziwej literatury.

Zdaniem Siekierskiego pisma codzienne o szerokim kręgu oddziaływania mogą i powinny realizować przez swą politykę recenzyjną zasadę popularyzowania literatury popularnonaukowej, fachowej oraz cennych dzieł literatury pięknej, zwłaszcza współczesnej.

Nie należy oczekiwać, aby artykuł Siekierskiego — obszerny i rzeczowy — dokonał zasadniczego przełomu w istniejącej sytuacji. Pomoże on jednak bez wątpienia w ustaleniu potrzeb i zadań w tym zakresie. A to będzie już wcale poważne osiągnięcie.

Danuta Bieńkowska, w artykule pt. „Książka polska w Rumunii” (*Nowa Kultura*, nr 17) opowiada o powodzeniu, jakim cieszy się literatura polska u rumuńskich czytelników i tłumaczy. Szczególnie jest ono wysokie, jeżeli idzie o naszych klasyków wieku XIX. Jednak i polscy pisarze współcześni, jak L. Bartelski, K. Brandys, M. Dąbrowska, K. Filipowicz, Z. Nałkowska, L. Rudnicki — nie są obcy rumuńskim czytelnikom. Na przeszkodzie szerszemu przyswojeniu w Rumunii polskiej literatury współczesnej stają jednak trudności językowe. Współczesne zwroty i wyrażenia są bowiem dla rumuńskich tłumaczy zupełnie obce. W interesie więc literatury polskiej byłoby zorganizowanie kursów języka i literatury polskiej dla rumuńskich tłumaczy, a jeszcze lepiej zapraszanie ich na urlopy do Polski.

Władysław Bartoszewski (*Tygodnik Powszechny*, nr 16) podaje obszerną notę bibliograficzną antologii poetyckiej „Duch wolny w pieśni”, wydanej nielegalnie w Warszawie podczas okupacji niemieckiej w 1942 roku.

Tadeusz Kijonka w ciekawym reportażu z Cieszyna pt. „Kraków nad Olzą” (*Życie Literackie*, nr 18) poświęca kilka słów bibliotece Muzeum Cieszyńskiego. Liczy ona ponad 50 tys. tomów, wśród których znajduje się księga z zapisem „Bogurodzicy” pochodząca z 1526 roku. W skład biblioteki wchodzi księgozbiór Kraszewskiego, liczący ok. 10 tys. tomów, darowany Muzeum przez syna pisarza.

abc



ZAPOZNANE ŹRÓDŁO INFORMACJI O BIBLIOTEKACH  
W B. KRÓLESTWIE POLSKIM

Obfita produkcja wydawnicza okresu powojennego wzbogaca rokrocznie nasze piśmiennictwo fachowe wieloma, często b. cennymi pozycjami. Nie przekreśla to jednak faktu, że nadal odczuwa się niedostatek opracowań z pewnych dziedzin bibliotekoznawstwa. Przykładem tego może być brak wyczerpującej publikacji o dziejach bibliotek oświatowych w naszym kraju, a w szczególności w byłym zaborze rosyjskim. W mrokach zapomnienia kryją się załączki, najwcześniejsze początki, a nawet późniejszy rozkwit bibliotek powszechnych na terenie poszczególnych miast, miasteczek i wsi Polski centralnej, co nie prędko pozwala się spodziewać naukowej analizy procesu ich powstawania jako zjawiska społecznego i kulturalnego. Nie doczekały się dotąd szczegółowego omówienia post-pozytywistyczne poczynania jednostek zabiegających o utworzenie powszechnie dostępnych bibliotek w ostatnich dziesiątkach lat XIX wieku, próby organizowania bibliotek dla rzemieślników zapoczątkowane w Radomiu przez K. Hoffmana, biblioteki nielicznych zrzeszeń zawodowych, czy rusofiliska, lecz ciekawa z organizacyjnego punktu widzenia akcja polsko-rosyjskich czytelnicy ludowych generał — gubernatora Imeretyńskiego z przełomu stuleci. Pióra historyka oczekuje działalność biblioteczna centralnych i lokalnych towarzystw kulturalno-oświatowych po roku 1905, a także dzieje bibliotek robotniczych, zarówno legalnych działających przy fabrykach, jak i nielegalnych lub półlegalnych bibliotek organizacji politycznych związanych z ruchem rewolucyjnym. A przecież nie łatwo wytyczać dalszy rozwój współcześnie działających placówek bibliotecznych bez znajomości ich historii.

Zanim zaś doczekamy się (może z inspiracji Instytutu Książki i Czytelnictwa) odpowiedniej monografii, te czy inne (np. jubileuszowe) potrzeby coraz częściej skłaniają bibliotekarzy do poszukiwań źródłowych. Napotyka to jednak z reguły na liczne trudności. Wiele bezpośrednich, prymarnych źródeł uległo bezpowrotnie zniszczeniu, korzystanie z innych z wielu względów bywa utrudnione, wtórne zaś źródła informacji wąskotematycznych są na ogół nieliczne i rozproszone. Przyzwyczajaliśmy się przytem posługiwać znanymi powszechnie zestawieniami Radziszewskiego<sup>1)</sup>, Wildera<sup>2)</sup>, Chwalewika<sup>3)</sup>, czy Kraszewskiego<sup>4)</sup> o tyle jednak ubogimi, że pomijają one z zasady wiadomości o bibliotekach małych, drugoplanowych. Rządziej sięgamy do opracowań z zakresu historii oświaty, takich jak Wojciechowskiego<sup>5)</sup>, czy Wroczyńskiego<sup>6)</sup>. Uchodzą najczęściej naszej uwagi materiały przynależne formalnie do piśmiennictwa nie związanego tematycznie z interesującą nas

1) Radziszewski F.: Wiadomość statystyczno-historyczna o znakomitych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych... Kraków 1875.

2) Wilder H: Polskie archiwa, biblioteki, muzea, zbiory i zbieracze. — W: Rocznik naukowo-literacko-artystyczny na rok 1905. Wyd. W. Okręta. Warszawa 1905, dział 5. s. I—XXXII.

3) Chwalewik E: Zbiory polskie, archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości... Wyd. 2. Warszawa 1926—27, t. 1—2.

4) Kraszewski B.: Archiwa, biblioteki i muzea polskie. — Przew. Bibliograficzny 1906 nr 8—11.

5) Wojciechowski K.: Oświata ludowa 1863—1905 w Królestwie Polskim i Galicji. Warszawa 1954.

6) Wroczyński R.: Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Warszawa 1956.

dziedzina. Do takich należy praca prof. dr Aleksandra Woycickiego zamieszczona na łamach czasopisma „*Ekonomista*” w roku 1914, t. 2 s. 1—70, t. 3 s. 62—128, dostępna także w formie osobnej odbitki. Tytuł jej, który brzmi: *Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego*, nie sugeruje relacji o bibliotekach, a w odróżnieniu od innych interesujących nas opracowań źródła tego nie wykazuje nawet tak sumienne zestawiona „Bibliografia bibliografii polskich” Wiktora Hahna. Tymczasem w podrozdziale pracy Woycickiego zatytułowanym „Biblioteki i czytelnicy” znaleźć można szereg cennych informacji o placówkach bibliotecznych utrzymywanych przez fabryki oraz przez polskie towarzystwa kulturalno-oświatowe w b. guberniach warszawskiej i piotrkowskiej (Warszawa, Żyrardów, okręg łódzki i Zagłębie Dąbrowskie).

Sprawy biblioteczne występują też w podrozdziale „Domy ludowe robotnicze”, inne zaś części omawianej publikacji dostarczają interesujących danych o stanie szkolnictwa, w tym o szkołach przyfabrycznych, jak też o różnorodnych formach pracy oświatowej, (uniwersytety powszechne, kursy wieczorowe, odczyty, pogadanki) i kulturalnej, jak np. teatr robotniczy, orkiestry i zabawy.

Przestarzałe obecnie niektóre poglądy autora na sprawę robotniczą nie umniejszają wartości informacji opartych na raportach inspekcji fabrycznych z 1912 r., sprawozdaniach Zarządu Górnictwa i wynikach badań ankietowych w przemyśle cukrowniczym, jak też na ówczesnych artykułach prasowych. Pomimo zaś kolosalnych zmian, jakie różnią przytoczony przez Woycickiego obraz od współczesnych nam przejawów życia kulturalnego w ośrodkach przemysłowych, na marginesie omawianej pracy i dziś jeszcze wysnuć można nie jedną refleksję. Dla przykładu posłużmy się zdaniem sprzed pół wieku: „Towarzystwo akcyjne zakładów Żyrardowskich urządziło wzorową bibliotekę robotniczą na sposób angielski: czytelnicy sami sobie usługują. Każdy robotnik otrzymuje drukowany katalog, z którego w domu wybiera sobie książkę<sup>7)</sup>. Powstrzymajmy się od komentarza o postępie w dziedzinie form udostępniania, gdyż musiałby się on zakończyć pytaniem zgoła retorycznym.

Witold Wieczorek

B. EYCHLER  
Warszawa ·

## BIBLIOGRAFIA BIBLIOGRAFII I NAUKI O KSIĄŻCE

Wśród szeregu bieżących bibliografii specjalnych ukazuje się bibliografia, która ze względu na swój zakres ma szczególne znaczenie dla bibliotekarzy i przede wszystkim do nich jest adresowana. Dlatego też zaskakujący i niepokojący jest fakt, że tylko niewielka liczba egzemplarzy poszczególnych roczników *Bibliografii Bibliografii i Nauki o Książce* (BBNKs) rozchodzi się między bibliotekami. Z dysproporcji pomiędzy liczbą zapotrzebowanych egzemplarzy a liczbą bibliotek w Polsce wypływa wniosek, że wydawnictwo to jest w minimalnym stopniu wykorzystywane. Przyczyn tego stanu rzeczy należy prawdopodobnie szukać w braku znajomości *Bibliografii* i w nieumiejętności posługiwania się nią w codziennej pracy zawodowej. Stąd też celem niniejszego artykułu jest podanie szeregu podstawowych wiadomości, które mogłyby ułatwić powszechniejsze jej użytkowanie.

7) Opus cit.; odbitka s. 95.

BBNKs ukazuje się od roku 1945 jako kontynuacja publikowanej w latach 1914—1922 przez W. T. Wisłockiego *Bibliografii Bibliofilstwa i Bibliografii Polskiej*, a następnie *Bibliografii Bibliografii, Bibliotekarstwa i Bibliofilstwa* wydawanej w latach 1928—1936 jako dodatek do *Przeglądu Bibliotecznego*. (Poza tymi dwoma niepełnymi ciągami istnieje ponadto podstawowe dzieło z tego zakresu W. Hahna: *Bibliografia bibliografij polskich* wydana po raz pierwszy w r. 1921 i po raz drugi w r. 1956).

Pracę nad sporządzaniem i wydawaniem BBNKs podjął w r. 1947 Państwowy Instytut Książki. Kontynuuje ją Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej, który przejął agendy PIK po jego likwidacji w r. 1948.

Poniższa tabela ilustruje wydane roczniki *Bibliografii* oraz lata ich wydań:

Rocznik	Rok wyd.	Rocznik	Rok wyd.
1945—46	1955	1952—53	1957
1947 (z. 1, 2/3, 4)	1947—49	1954	1956
1948	1952	1955	1956
1949	1954	1956	1958
1950—51	1956	1957	1959
1945—51 (uzupełn.)	1957	1958	1961

Rocznik 1959 oddany jest do drukarni, natomiast rocznik 1960 znajduje się w opracowaniu redakcyjnym. Intencją Instytutu Bibliograficznego jest wydanie każdego rocznika w następującym po nim roku kalendarzowym — niestety trudności drukarskie są powodem pewnych opóźnień. Aby zakończyć te wstępne informacje, należy wspomnieć, że ponadto trwają prace redakcyjne nad retrospektywną BBNKs za okres 1937—1944, która po ukończeniu będzie opublikowana. W ten sposób zostanie zachowana ciągłość *Bibliografii z Bibliografią Bibliografii, Bibliotekarstwa i Bibliofilstwa* wydawanej w latach 1928—1936.

W poszczególnych rocznikach *Bibliografii* następowały zmiany bądź odnoszące się do selekcji materiału, bądź w układzie (powstawianie nowych działów i poddziałów), bądź w opisie. Ze względu na szczupłość miejsca nie mogą być one szczegółowo omówione, każde jednak nowe ustalenie lub zmiana w stosunku do rocznika wydanego uprzednio jest sygnalizowane we wstępie do danego rocznika *Bibliografii*.

BBNKs rejestruje książki, artykuły (z czasopism, także z dzienników) i fragmenty oraz polonica zagraniczne z zakresu wykazanego w tytule. Notuje więc wszystkie bibliografie: ogólne, dziedzin i zagadnień, krajoznawcze, regionalne i lokalne, osobowe, czasopism oraz innych form piśmienniczych i wydawniczych, które ukazały się bądź jako wydawnictwa samoistne, bądź w formie artykułowej, bądź też jako bibliografie załącznikowe. (Zasadniczo uwzględnia się bibliografie załącznikowe liczące powyżej 50 pozycji). Poza spisami bibliograficznymi rejestrowane są wszystkie prace dotyczące historii, organizacji, teorii i metodyki bibliografii.

Ponadto *Bibliografia* wykazuje materiały odnoszące się do nauki o książce. Przy czym należy zaznaczyć, że pojęta jest ona bardzo szeroko i obejmuje nie tylko zagadnienia odnoszące się do struktury i dziejów książki oraz związane z jej wytwarzaniem i użytkowaniem, ale również całe bibliotekarstwo: jego historię i organizację, metodykę i technikę biblioteczną, zagadnienia czytelnictwa, zawód bibliotekarski, a wreszcie materiały omawiające rodzaje bibliotek i biblioteki poszczególne. *Bibliografia* dąży do kompletności, jednakże stosowana jest selekcja w stosunku do materiałów drobnych, mało ważnych — zwłaszcza odnosi się to do artykułów z prasy codziennej.

Opisy do *Bibliografii* sporządzane są z autopsji. W przypadkach przejścia opisu z innego źródła otrzymuje on znak szczególny, a mianowicie kółeczko przy numerze pozycji. Metoda sporządzania opisu jest zgodna z polskimi normami bibliograficznymi: *Opis zasadniczy w bibliografii bieżącej dziedzin lub zagadnień* oraz *Skróty tytułów czasopism*. Poza opisami pełnymi stosowane są również skrócone w przypadkach wielokrotnego przydziału (numer opisu skróconego ujęty jest w nawias okrągły). Niekiedy kilka opisów (oddzielonych od siebie gwiazdkami) jest zgrupowanych razem w jednej pozycji zbiorowej pod wspólnym numerem. Pozycje zbiorowe są stosowane w przypadkach, gdy opisywane publikacje dotyczą jednego szczegółowego zagadnienia. Wiele pozycji opatrzonych jest adnotacjami. Wyjaśniają one niejasny tytuł lub go uzupełniają, w niektórych przypadkach wyliczają zawartość dzieła, czasopisma lub nawet utworu. Dąży się do szerszego stosowania adnotacji, by udzielać możliwie najdokładniejszych informacji o treści danej książki czy artykułu.

Układ *Bibliografii* jest systematyczny, oparty na schemacie klasyfikacyjnym opracowanym w Państwowym Instytucie Książki. Schemat ten uwzględnia działy i poddziały stałe (znakowane cyframi rzymskimi i dużymi literami) oraz dalsze poddziały, które stosowane są w zależności od zgromadzonego materiału. Pełny schemat wraz z podziałami dalszych stopni, który jest jednocześnie spisem rzeczy, poprzedza każdy zrab główny poszczególnych roczników *Bibliografii*. W obrębie działów i poddziałów stosowane są różne zasady szeregowania opisów. W większości przypadków jest to szeregowanie przedmiotowe.

Użytkowanie *Bibliografii* ułatwiają liczne odsyłacze między poszczególnymi działami i poddziałami. Od rocznika 1956 zastosowano również odsyłacze od bibliografii dziedzin i zagadnień (II C) do bibliografii osób z daną dziedziną czy zagadnieniem związanych oraz do bibliografii zawartości czasopism (w analogicznych przypadkach).

Orientację w zgromadzonym materiale ułatwia ponadto spis rzeczy oraz indeks krzyżowy, w którym poza hasłami alfabetycznymi (autorów, tytułów dzieł anonimowych i tytułów czasopism) uwzględnione są hasła przedmiotowe (dziedzin, przedmiotów, tematów jednostkowych). Hasła przedmiotowe otrzymują częstokroć dodatkowe określniki, przy czym zastosowanie określnika: — bibliografia — (np. Chirurgia — b-fia, Lublin — b-fia, Mickiewicz A. — b-fia itd.) pozwala szybko i łatwo sprawdzić, czy dla interesującego nas zagadnienia, przedmiotu, osoby, miejscowości itp. sporządzona była bibliografia. Numery pozycji przy hasłach przedmiotowych drukowane są kursywą (dla odróżnienia od numerów haseł alfabetycznych).

BBNKs jest dokumentacją pojętej szeroko nauki o książce i chociażby z tej racji powinna znaleźć się nie tylko w bibliotekach naukowych, lecz również powszechnych: wojewódzkich, miejskich i powiatowych. Wydawnictwo to w sposób najpełniejszy rejestruje wszystko, co w danym odcinku czasu zostało napisane z zakresu nauki o książce i bibliotekarstwa, wskazuje, jakie zagadnienia były w danym roku najbardziej aktualne, informacje o najnowszych publikacjach z zakresu metodyki i techniki bibliotekarskiej, propagandy czytelnictwa, metod pracy z czytelnikiem itp.

BBNKs jest przede wszystkim bibliografią specjalną dla bibliotekarzy. Powinna być wykorzystywana na co dzień w jego pracy zawodowej, a także samokształceniowej i naukowej. Jednakże za pośrednictwem bibliotekarza krąg użytkowników *Bibliografii* może być znacznie rozszerzony. Rejestrując materiały dotyczące druckarstwa, ruchu wydawniczego, księgarstwa może ona służyć także innym pracownikom książki, a nawet działaczom społecznym i kulturalnym, publicystom, którzy

z racji swoich zainteresowań mogą w niej znaleźć odpowiednie piśmiennictwo. A poza tym nie należy zapominać, że BBNKs rejestrując spisy bibliograficzne wszelkich dziedzin nauki, dotyczące regionów, miast, instytucji, osób itd. jest podstawowym informatorem dla wszystkich czytelników poszukujących źródłowego piśmiennictwa dla swoich prac specjalnych. Dlatego powinna bezwarunkowo znaleźć się w bibliotekach, które prowadzą służbę informacyjną.

Sporządzanie i wydawanie *Bibliografii* osiągnie swój cel, jeśli bibliotekarze będą z niej korzystać sami i udostępnią ją czytelnikom.

Instytut Bibliograficzny będzie wdzięczny za wszystkie uwagi, postulaty i życzenia użytkowników *Bibliografii Bibliografii i Nauki o Książce*, które przyczynią się do ulepszania metod jej opracowania\*.

Barbara Eychler

## KSIĄŻKA TRAFI DO SZKOŁY

### O NOWYM INFORMATORZE BIBLIOGRAFICZNYM „KSIĄŻKA W SZKOLE”

Do bibliotekarzy dotarł już pierwszy numer<sup>1)</sup> informatora dla nauczycieli „Książka w Szkole”. Nie pisalibyśmy o nim, gdyby był to wzorem innych typowy druk reklamowy. „Książka w Szkole” jest swego rodzaju ewenementem wydawniczym wśród publikacji informujących o książkach. Dotychczas nie było bowiem zbiorczej informacji o bieżącej produkcji wydawniczej, która koncentrowałaby się wokół problematyki szkolnej.

W wyniku porozumienia między wydawnictwami: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych i Składnica Księgarska podjęto próbę realizacji jednego z podstawowych czynników gwarantujących skuteczność informacji — dostarczono mianowicie nauczycielom, bibliotekarzom i księgarzom informacji o najbardziej aktualnej produkcji wydawniczej skupionej wokół zagadnienia tytułowego.

Każdy z numerów zawierać będzie artykuł wstępny omawiający zadania polityki oświatowej (numer pierwszy Informatora poprzedzony jest artykułem Wiceministra Oświaty Ferdynanda Heroka — „Odczyty pedagogiczne jako forma upowszechnienia przodujących doświadczeń nauczycieli”).



\* Zamówienia na *Bibliografię Bibliografii i Nauki o Książce* — r. 1958 i poprzednie (z wyjątkiem 1947, który jest już wyczerpany) przyjmuje Administracja Wydawnictw Biblioteki Narodowej, Warszawa, ul. Okólnik 9.

<sup>1)</sup> „Książka w Szkole”. Informator dla nauczycieli. Warszawa PZWS.

Informator podzielony jest na działy tematyczne takie jak: pedagogika, psychologia, historia wychowania, język polski, język rosyjski, historia, nauka o Polsce i świecie współczesnym, biologia, matematyka, logika i filozofia, fizyka, chemia, geografia, rysunek, wychowanie techniczne, wychowanie fizyczne, śpiew, zajęcia pozaszkolne i książki dla dzieci.

„Książka w Szkole”, oprócz funkcji informującej, ma ambicje służenia zainteresowanym pomocą w samokształceniu. Dział „Poradnik samokształcenia” zawiera rozumowaną bibliografię techniki pracy umysłowej i apel z prośbą o zgłaszanie potrzeb w zakresie tematów interesujących odbiorców.

Wykaz książek aprobowanych przez Ministerstwo Oświaty dla bibliotek szkolnych zamyka tę interesującą publikację.

Swego rodzaju innowację stanowi załączony do informatora arkusz zamówień będący jednocześnie alfabetycznym skorowidzem książek w nim omówionych.

„Książka w Szkole” ukazywać się będzie pięć razy w roku. Jest to w pewnym sensie kontynuacja wydawanego w latach 1957—1960 Biuletynu Informacyjnego PZWS „Informator dla nauczycieli”.

Kończąc powtarzamy za Komitetem Redakcyjnym omawianej publikacji: „Zyczymy, aby „Książka w Szkole” — pomogła Wam w pracy służąc informacją bibliograficzną”.

Maria Plucińska

#### WOJCIECHOWSKI KAZIMIERZ: ZAINTERESOWANIA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ Warszawa 1960 „Wiedza Powszechna” s. 206

Już tytuł tej książki jest frapujący, zwłaszcza dla bibliotekarzy, ponieważ młodzież w wieku od 15 do 20 lat stanowi poważny procent (22) czytelników korzystających z publicznych bibliotek powszechnych. Nie może być obojętne, jakie ma ona zainteresowania, czego pragnie, a co rada omija. Zagadnienia te nurtują zwłaszcza wychowawców, oświatowców, polityków, odzwierciedla je od wielu lat publicystyka.

Toteż z zaciekawieniem sięgamy po książkę zmierzającą do ukazania ważnego wycinka zachodzących procesów kulturalnych. I chyba dobrze się stało, że zebrane przed piętnastu laty materiały nie spoczęły w czeluściach szuflad.

Zawarta w pracy ocena zainteresowań ówczesnej młodzieży została oparta na kilkudziesięciu wywiadach i 880 kwestionariuszach ankiety, zebranych wśród osób od 16—30 roku życia. Ci młodzi ludzie — to aktywni organizatorzy młodzieżowych, szkolący się na kursach, konferencjach, w uniwersytetach ludowych itp. Ujawnione w ankiecie ich zainteresowania podzielono w książce na pięć grup: humanistyczne, przyrodnicze, techniczne, zawodowe i różne. Wśród młodzieży miejskiej przeważały zainteresowania humanistyczne, na wsi najwyższe lokaty uzyskały przyrodnicze, zawodowe, różne.

Obok bardzo szczegółowych tabel ilustrujących zainteresowania młodzieży w korelacji z wykształceniem, środowiskiem, wiekiem znalazły się również autentyczne wypowiedzi respondentów, świadczące w sumie, że sprawy środowiska, zawodu, polityki, praca zawodowa bardziej interesowały młodzież ówczesną niż np. tematyka egzotyczna. Młodzi ludzie interesowali się żywo bieżącą polityką, socjalizmem i komunizmem, sprawami gospodarczymi, historią narodu i swojej klasy, wypadkami związanymi z minioną wojną; ale już zagadnienia związane z techniką były rzadko wymieniane i bardzo ogólnikowo formułowane.

Czytelnictwo respondentów, nikłą znajomość tytułów zwłaszcza popularnonaukowych i naukowych omówiono w ostatnich rozdziałach książki. Spotykamy się przy tej okazji z oceną zaawansowania czytelniczego respondentów, która wydaje się nieco kontrowersyjna; wiąże się to zresztą z dość niefortunnie sformułowaniem pytaniem w ankiecie „Które książki naukowe najbardziej mi się podobały?”

Na 880 respondentów 293 osoby legitymują się wykształceniem do 6 klasy szkoły podstawowej, zaś 375 osób ukończeniem pełnych 7 klas, czyli 668 osób ma jedynie szkołę podstawową ukończoną bądź to przed wojną, bądź w okresie okupacji. Wiadomości uzyskane w grupie pierwszej dawno już uleciały z głów, nikła zaś wartość programów szkół działających legalnie w czasie okupacji jest powszechnie znana. Jeżeli dodamy do tego pięcioletnią przerwę w produkcji wydawniczej, likwidację wszystkich bibliotek przez okupanta, obowiązek pracy młodzieży od 14 roku życia, to negatywne wyniki tak sformułowanego pytania można było przewidzieć już z góry.

Autor zastrzega we wstępie, że organizacja badań odpowiadała ówczesnemu poziomowi wiedzy o metodzie badań społecznych, toteż nie zgłaszamy pretensji, że analizowana grupa nie stanowi reprezentacji, że dość mgliście zostało sformułowane pytanie pierwsze „O czym chcę wiedzieć, co chcę poznać”, ale nie możemy pojąć dlaczego w kwestionariuszu nie uwzględniono charakterystyki młodzieży w okresie pięcioletniej okupacji, zważywszy że zgodnie z tabelicą nr 1 (str. 8) grupa respondentów w wieku 17—20 lat liczy 393 osoby. Są to więc ci, których pierwsze młodzieńcze lata przypadły na bardzo trudny okres w życiu społeczeństwa.

Do grupy tej młodzieży, jedynej w swoim rodzaju i niepowtarzalnej, która niejednokrotnie ciężko pracowała, i to w formie przymusowej, zarabiała na utrzymanie rodziny, ocierała się o obozy, traciła lata nauki, była przedmiotem bezprawia i gwałtu — nie pasuje zupełnie przyjęty w książce (str. 14) z dzisiejszego punktu widzenia podział lat na poszczególne fazy. Mamy tu bowiem do czynienia z dość przypadkową grupą aktywistów, która mimo okupacyjnych doświadczeń, usiłuje włączyć się w nurt normalnego pokojowego życia w tworzącym się ustroju socjalistycznym, a jednocześnie głęboko tkwi w atmosferze programów szkolnych i formacji gospodarczej okresu przedwojennego. Dowodem tego jest supremacja zainteresowań humanistycznych (49,55%) nad technicznymi (34%) i zawodowymi (32%) — zob. tabl. 2.

W kraju o niskiej kulturze rolnej i zaczynającym się dopiero rozwijać przemysłu nie mogło być inaczej, toteż próba wyjaśnienia tego zjawiska (str. 33) jako rezultatu świadomego hamowania szerszej popularyzacji wiedzy naukowej przez kulturę burżuazyjną wydaje się być chybiona. Zwłaszcza, że zaraz w następnym zdaniu czytamy, iż „przeciętnie biorąc bogate były zainteresowania badanych”, a z tabl. 4 wynika, że najwyższa przeciętna zainteresowań przypada w grupie osób po 28 roku życia, a więc tych, którzy wychowanie i edukację szkolną pobierali właśnie przed wojną.

Wspomniany już brak precyzji w sformułowaniu pytania „O czym chcę wiedzieć, co chcę poznać?” zaważył w dużej mierze na treści wypowiedzi respondentów, często w książce cytowanych. Chęć skakania na spadochronie występuje obok planów prowadzenia wzorowego gospodarstwa, pytanie: „Skąd się wzięły plamy na słońcu”? obok tyżącego historii walk klasowych. Niestety, nie znamy ani treści, ani programów kursów, w których respondenci w trakcie badań brali udział, ale cały szereg cytowanych odpowiedzi świadczy niezbicie, że znajdowali się oni na gorąco pod ich wrażeniem i to również w jakiś sposób tłumaczy prymat zainteresowań humanistycznych, a zwłaszcza społeczno-politycznych nad innymi.

Ponieważ grupa badanej młodzieży była społecznie aktywna, nie wydaje się, aby częste fakty żądania książek o wsi, jej perspektywach rozwojowych były „zduńiewające” (str. 42). Skądinąd wiadomo, że nawet przekonująco sformułowane zainteresowania różnymi dziedzinami nauki i przejawami życia nie pokrywają się z receptą książek o podobnej chociażby tematyce. Już na następnej stronie (43) cytowana wypowiedź 18 letniej dziewczyny wiejskiej zjawisko to dostatecznie ilustruje. Dziewczyna ta chce poznać życie Polski, gospodarkę, kulturę itd., a czytała Sienkiewicza, Konopnicką i Adolfa Nowaczyńskiego (sic!).

Badania nad czytelnictwem młodzieży poszkolnej na wsi prowadzone współcześnie potwierdzają to zjawisko.

W książce ograniczono się jedynie do porównania uzyskanych wyników z badaniami prowadzonymi w Polsce przed wojną i chyba zrobiono słusznie. Nawiązanie do pracy M. Schelsky'ego o młodzieży w NRT stanowi raczej nieporozumienie (str. 117) ze względu na nieporównywalność zastosowanych metod i uzyskanych w obu pracach wyników.

Zdajemy sobie sprawę, jakie są trudności w interpretacji zjawisk społecznych należących już do historii. Niemniej jednak cały szereg wniosków wypływających z oceny zainteresowań badanej grupy młodzieży budzi poważne obawy. Niewykluczone, że stanowią one wynik nie dość jasnego rozgraniczania rzeczywistych zainteresowań od tych pytań, które nazwalibyśmy przelotnymi zaciekawieniami. Np. niktę zainteresowanie prawem wśród respondentów tłumaczy autor słabym zainteresowaniem pracą zawodową. Wydaje się jednak, że trzeba nie lada „bziczkarza”, żeby w celach samokształcenia studiował prawo rolne, budowlane czy patentowe. Wkraczamy tu w sferę nie zainteresowań, a doraźnych rzeczowych informacji, po które sięga się wtedy, gdy są potrzebne. Nawet w najbardziej zapadłej wsi trudno znaleźć młodego człowieka, który nie słyszałby o prawie alimentacyjnym, spadkowym, o przepisach dotyczących podziału ziemi itp.

Usiłuje również autor udowodnić, że wśród zainteresowań ówczesnej młodzieży przeważały te, które odnoszą się do spraw najbliższych, codziennych; polemizując z H. Radlińską, stwierdza, że zainteresowania egzotyką zdecydowanie ustąpiły im pierwszeństwa. Jako przykład wymienia poczytność „Chłopów” Reymonta na wsi. Książka ta, zdaniem autora, ze współczesnego romansu obyczajowego stała się powieścią hist.-obyczajową (str. 47). To chyba nie jest słuszne. „Chłopi” są bowiem przede wszystkim dokumentem literackim, na którego poczytność składa się całe mnóstwo czynników, których ustalenie wymagałoby osobnego artykułu.

Szukanie uzasadnień dla zainteresowań młodzieży tylko w treściach książkowych prowadzi do poważnych nieporozumień. Wszystkie współcześnie prowadzone badania czytelnicze wykazują, że największym zainteresowaniem cieszy się tematyka historyczna, gdy tymczasem wiadomo, że najchętniej czytаныmi artykułami w prasie są wiadomości polityczne ze świata.

Wątpliwości budzą również pewne stwierdzenia, jak np. to, które zakłada, że język popularyzacji polskiej jest tym jaśniejszy, im bardziej autor jest związany duchowo z demokracją (str. 169).

W sumie jednak książka K. Wojciechowskiego zawiera wiele ciekawych materiałów, z którymi zapoznać się na pewno warto.

*Jadwiga Kołodziejska*



## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### *Międzynarodowa konferencja w sprawie wydawnictw popularnonaukowych*

Z inicjatywy Ministerstwa Kultury NRD i Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Naukowej NRD została zorganizowana w Lipsku w dn. 14—16 lutego br. międzynarodowa konferencja wydawnicza w sprawie popularnej literatury naukowej. W konferencji udział wzięli przedstawiciele: Czechosłowacji, Polski, Węgier i ZSRR. Polscy delegaci reprezentowali Ministerstwo Kultury i Sztuki, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” oraz Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Podstawowy referat dr H. Mädicke, viceprezesa Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Naukowej NRD, omawiał zadania naukowej literatury popularnej w NRD, poruszył też sprawę międzynarodowej współpracy. Wzajemna wymiana doświadczeń została zapoczątkowana już podczas konferencji, bowiem delegaci poszczególnych państw informowali uczestników o własnym dorobku w tym zakresie. Polska delegacja zreferowała nasze dotychczasowe osiągnięcia, a także przedstawiła dalsze plany wydawnicze. Ponadto prof. J. Hurwic w swoim przemówieniu podniósł sprawę niezmiernie ważną nie tylko w aspekcie społecznym, lecz także z punktu widzenia awansu samej nauki. Sprawą tą jest potrzeba szerokiego zaangażowania się naukowców w popularyzowanie wiedzy.

Osiągnięciem konferencji jest przyjęcie uchwały o nawiązaniu stałej współpracy międzynarodowej poprzez wymianę i konsultowanie planów wydawniczych, podjęcie niektórych wspólnych wydawnictw, a także przez częstsze wzajemne wizyty pracowników zainteresowanych instytucji.

### *Dokumentacja lekarska*

Excerpta Medica Foundation, instytucja mieszcząca się w Amsterdamie, od stycznia 1960 roku przystąpiła do mikrofilmowania bieżących czasopism lekarskich. Zaznaczyć należy, że liczba czasopism nadchodzących tam z całego świata przekracza 2 500 tytułów. Podjęta akcja przynosi dla świata medycznego ogromne udogodnienia w zakresie korzystania z literatury fachowej. Excerpta Medica bowiem na zamówienia powiela mikrofilmy, a także wykonuje fotokopie żądanych materiałów i przesyła je zainteresowanym w ciągu 15 dni. Cena mikrofilmu zawierającego 30—50 stron tekstu wynosi 3 szylingi, fotokopii zaś 2 szylingi za jedną odbitkę. Zamówienie wystarczy wysłać na karcie pocztowej z odpowiednimi danymi bibliograficznymi. W sprawie szczególnych informacji należy zwracać się do EXCERPTA MEDICA FUNDATION, 119-123 Herengracht, Amsterdam (Pays-Bas).

### *Bibliotekarze postami do Sejmu PRL*

W wyborach do trzeciej kadencji Sejmu PRL przeprowadzonych w dn. 16 kwietnia br. zostali wybrani na posłów dwaj nasi koledzy: kandydujący w okręgu wyborczym Gliwice — dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach dr Jacek Koraszewski oraz kandydujący w okręgu wyborczym Chełm Lubelski — dyrektor Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie Kazimierz Maj.

### *Nagrody bydgoskie*

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy a także Prezydium Miejskich Rad Narodowych w Bydgoszczy i Toruniu ustanowiły doroczne nagrody za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury i za działalność literacką. Wśród corocznie nagradzanych znajdują się bibliotekarze.

W roku 1960 za wybitne osiągnięcia w rozwoju czytelnictwa nagrodę Miejskiej Rady Narodowej m. Torunia otrzymała kol. Irena Jaworczakowa — zast. dyrektora Książnicy Miejskiej w Toruniu, a nagrodę Miejskiej Rady Narodowej m. Bydgoszczy — kol. Józef Podgóreczny, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy.

W roku 1961 nagrodę Miejskiej Rady Narodowej m. Torunia uzyskała kol. Janina Przybyłowa, kierowniczka Biblioteki Państw. Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Toruniu, za długoletnią i ofiarną pracę bibliotecarską, a także za publikacje o Toruniu. Nagroda Miejskiej Rady Narodowej m. Bydgoszczy została przyznana kol. Klarze Sarnowskiej, zast. dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy za całokształt działalności, a szczególnie za opracowanie zbiorów regionalnych. Nagrodę Wojewódzkiej Rady Narodowej otrzymała kol. Anna Staniewicz, zast. dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu za ofiarną pracę nad upowszechnianiem czytelnictwa.

# PRZEPISY PRAWNE

## A. PRZEPISY OGÓLNE

### FINANSE

**Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 29 marca 1961 r. w sprawie zasad i trybu gospodarowania funduszem płac w jednostkach i zakładach budżetowych w 1961 r.** Mon. pol. nr 28, poz. 135.

Zarządzenie postanawia, że „wykorzystanie funduszu płac w poszczególnych kwartałach nie może przekraczać  $\frac{1}{4}$  rocznych kredytów na płace”. Przy czym nie mogą być wykorzystane do podwyższenia wynagrodzenia oszczędności w osobowym funduszu płac powstałe wskutek nieobsadzenia etatów. Zarządzenie określa przypadki, w których nastąpić może przekroczenie limitu kwartalnego, m. in. w odniesieniu do dodatków za wysługę lat oraz przypadki, w których można awansować poza stałymi terminami (1 stycznia i 22 lipca każdego roku).

## B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

### SZKOLNICTWO BIBLIOTEKARSKIE

**Zarządzenie Nr 10 Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 26 stycznia w sprawie utworzenia Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego we Wrocławiu.** Dz. urz. Min. Kult. i Szt. nr 3, poz. 29.

Zarządzenie i statut studium załączony do zarządzenia postanawiają, że eksperymentalne Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie podlega bezpośrednio Wydziałowi Kultury PWRN we Wrocławiu i utrzymywane jest z budżetu terenowego PWRN. Studium dzieli się na dwa wydziały: wydział kulturalno-oświatowy i wydział bibliotekarski. Studium może być również jednowydziałowe. Nauka w studium jest bezpłatna, trwa dwa lata i prowadzona jest według planów i programów nauczania, ustalonych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Na pierwszy rok studium przyjmowani są kandydaci, którzy nie przekroczyli 30 lat życia, posiadają świadectwo ukończenia szkoły średniej, złożą z wynikiem pomyślnym egzamin wstępny. Pierwszeństwo przyjęcia na studium mają osoby posiadające odpowiedni staż pracy kult.-oświatowej lub bibliotekarskiej.

### BIBLIOTEKI SZKOLNE

**Okólnik Nr 4 Ministra Oświaty z dnia 2 marca 1961 (P-5-1067/61) w sprawie uzupełniania bibliotek szkolnych.** Dz. urz. Min. Ośw. nr 3, poz. 27.

Okólnik przypomina, że do bibliotek szkolnych można zakupywać, przyjmować w formie darów lub wymiany wyłącznie te książki i czasopisma, które figurują w wykazach wydawnictw zatwierdzonych do użytku szkolnego ogłaszanych w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty, „Rachunki za książki i czasopisma nie posiadające aprobaty Ministerstwa Oświaty, a zakupione z kredytów państwowych lub społecznych, nie mogą być uznane”.

Okólnik powołuje się na zarządzenie Ministra Oświaty z dn. 1 września 1953 r. w sprawie wytycznych do pracy bibliotek szkolnych. (Dz. urz. Min. Ośw. nr 12, poz. 98) oraz zarządzenie Ministra Oświaty z dn. 4 marca 1960 r. (Nr SO 4-535/60) w sprawie decentralizacji zakupu książek i czasopism. (Zarządzenie nie było publikowane w Dz. urz. Min. Ośw.).

**Komunikat Ministerstwa Oświaty w sprawie bibliografii do konkursu czytelniczego pn. „Tysiąclecie Państwa Polskiego”.** Dz. urz. Min. Ośw. nr 3, poz. 31.

Bibliografia do w/w konkursu (zob. Bibliotekarz nr 5 s. 160) przeznaczona jest dla organizatorów w celu odpowiedniego wykorzystania jej w pracy z uczestnikami konkursu. Bibliografia zawiera prawie 500 opisów książek z literatury pięknej i naukowo-popularnej, wydanych przeważnie w latach 1956-1960 oraz w początkach 1961 r. aprobowanych przez Ministerstwo Oświaty i łatwo dostępnych w bibliotekach szkolnych lub powszechnych. Bibliografia w zasadzie nie podaje pozycji należących do szkolnej lektury obowiązującej. Zakres treściowy obejmuje dzieje Polski od czasów przedhistorycznych do pierwszych lat w Polsce Ludowej oraz „wiadomości o życiu i twórczości wybitnych polskich pisarzy, działaczy ruchu rewolucyjnego, artystów, naukowców, odkrywców, podróżników itp”. Przy każdej pozycji podano stopień trudności, a przy niektórych informację chronologiczną lub rzeczową.

## NOWY REPERTUAR DLA ZESPOŁÓW AMATORSKICH

Numer 2 TEATRU LUDOWEGO z 1961 r. zawiera wiele nowych sztuk, inscenizacji oraz wierszy dla zespołów amatorskich młodzieży i dorosłych. Dział materiałów repertuarowych otwiera wybór wierszy współczesnych poetów polskich i humoraska znanego pisarza czeskiego Karola Capka. Szkic Stefani Waldenowej, w którym występują tylko 3 osoby, mówi o „Dzieciach bohaterów”. Nadaje się on na uroczystości poświęcone kobiecie i matce. „Konik polny” to łatwa i miła zabawa taneczna dla dzieci w opracowaniu Jadwigi Miaskowej z muzyką Władysława Szpilmana. Dwie pozycje w tym numerze służą popularyzacji muzyki. Pierwsza uczy umiejętnego wyszukiwania w audycji polskich nagrań, druga podaje kurpiowską melodię ludową w układzie na czterogłosowy chór mieszany.

W numerze 3 można znaleźć dowcipną farsę współczesną Zdzisława Skowrońskiego pt. „Kuglarze” (obsada: 7 mężczyzn, 4 kobiety), graną przez teatry zawodowe, a nadającą się do wystawienia również przez zespoły ochotnicze złożone nie tylko z dorosłych, ale i młodzieży.

Ponadto w obu numerach są zamieszczane instruktywne artykuły dyrektora krakowskiego Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka o teatrze poezji.

Porady techniczne dotyczące charakteryzacji, recenzje wydawnictw i przedstawień w wykonaniu teatrów zawodowych i amatorskich oraz podręczna encyklopedia teatralno-muzyczna, przydatna nauczycielom i młodzieży — oto tylko niektóre z działów dopełniające treści dwóch ostatnich zeszytów jedyne w kraju pisma, poświęconego w całości ochotniczemu ruchowi artystycznemu.

Pojedyncze numery „TEATRU LUDOWEGO” są do nabycia w Redakcji (Warszawa 22, Reja 9) i w Oddziałach Wojewódzkich Związków Teatrów i Chórów Ludowych w cenie 8 zł za egzemplarz. Prenumerata kwartalna wynosi 24 zł, półroczna — 48 zł. Można ją zamówić dokonując wpłaty na konto PKO 1-6-100020 „Ruch” Warszawa, Srebrna 12 z zaznaczeniem na odwrocie blankietu TEATR LUDOWY — prenumerata.

Pisma nie ma w sprzedaży kioskowej.

### ZAWIADOMIENIE O ZMIANIE KONTA

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zawiadamia, iż z dniem 12 grudnia 1960 r. zostało zmienione konto w NBP.

Prenumeratę BIBLIOTEKARZA (rocznie — 42 zł, nr pojedynczy 3,50 zł) należy więc wpłacać na konto:

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH, WARSZAWA, KONOPCZYŃ-  
SKIEGO 5/7, NBP-IV-O/M-1528-9-4205

lub na konto  
PKO-I-9-120056

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 99. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.  
Nakład 9 500 egz. Obj. 2 ark. druk. Druk ukończono w czerwcu 1961 r. S-67.